ROK IV WARSZAWA · MAJ - CZERWIEC 1951 Nr 3 (17)

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

3

PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

TREŚĆ NUMERU

ROK IV WARSZAWA · MAJ - CZERWIEC 1951 Nr 3 (17)

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE

CZASOPISMO DLA NAUCZYCIELI

WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTERSTWA OŚWIATY
PRZY WSPÓŁPRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

MANIFEST DO NARODU POLSKIEGO

**Uchwalony na plenarnym posiedzeniu
Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju 31 marca 1951**

Rodacy!

Sześć lat mija od chwili, gdy na pobojowiskach Europy umilkły ostatnie strzały drugiej wojny światowej. Bohaterska Armia Radziecka zdruzgotała potęgę hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy, wróciła wolność ujarzmionym narodom, przyniosła pokój znękanej ludzkości. Jak Polska długa i szeroka, zawrzała w naszym kraju twórcza praca nad odbudową zniszczeń wojennych, nad tworzeniem nowego życia. Z dumą i radością spoglądamy dziś na dorobek pierwszego sześciolecia pracy w wolności i pokoju. Rosną w naszych oczach nowe budowle — fabryki i huty, szkoły i domy mieszkalne. Rośnie produkcja przemysłu i rolnictwa, podnosi się stopa życiowa i wzrasta kultura narodu. Z wiarą i spokojem spoglądamy w przyszłość, pochłonięci ogromem zadań planu sześcioletniego, bo wiemy, że jego wykonywanie przyniesie rozkwit naszej ojczyzny.

Pokój i praca — tym żyje i żyć pragnie naród polski.

Ale działają na świecie ciemne siły, wrogie pokojowej pracy narodów, dążące do rozpętania nowej rzezi światowej.

Ci, którzy przyjęli spadek po Hitlerze — amerykańscy najeźdźcy i podżegacze wojenni — równie jak on żądni grabieży, łupów i zaboru, gotują ludzkości nową pożogę, nowe zniszczenia, nowy mord milionów. Już rozpoczęli swe okrutne dzieło napadając na Koreę i równając z ziemią wszystko, co stworzyła pracowita dłoń pokój miłującego ludu koreańskie-

go. By zaś móc urzeczywistnić swe zbrodnicze plany w Europie, powzięli potworny zamysł wskrzeszenia hitlerowskiego „Wehrmachtu". Na sam dźwięk tego słowa burzy się krew i zaciskają pięści każdego Polaka, gniew ogarnia wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie, nienawiść wzbiera w sercach, które nie zapomniały grozy sprzed lat sześciu.

Trzeba ten gniew przekuć w walkę w obronie pokoju wespół z wszystkimi ludami miłującymi wolność. Niech wśród rozlegających się potężnych protestów narodów Europy — obrońców pokoju we Francji i Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Belgii, w Anglii i w Niemczech zabrzmi również stanowcze nasze wołanie:

Nie pozwolimy,

Nie pozwolimy odbudować Wehrmachtu,

Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci, nie pozwolimy uzbroić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi.

Robotniku polski, który wznosisz piękne i narodowi służące budowle planu sześcioletniego, twórco Trasy W—Z i Nowej Huty!

Chłopie polski, który orzesz ziemię ojczystą i wydobywasz z niej chleb codzienny dla narodu!

Pisarzu i artysto, który tworzysz piękne dzieła naszej kultury!

Nauczycielu, który kształtujesz umysły przyszłych budowniczych naszego kraju!

Matko, która wydajesz na świat polskie dzieci i wychowujesz je na pożytek i dumę ojczyzny!

Polaku i Polko — sprawą honoru naszego narodu i obowiązkiem wobec kraju ojczystego jest uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zwyciężył światowy front obrońców pokoju.

Pomnijmy na słowa Wielkiego Chorążego Pokoju Światowego Józefa Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca".

Wzmacniajmy siły ojczyzny.

Bądźmy czujni wobec wrogów naszej wolności i niepodległości.

Skupiajmy się w szeregach narodowego frontu walki o pokój i plan sześcioletni.

Wszystkie żywe siły narodu — dla wykonania planu sześcioletniego.

Wzmacniajmy nierozerwalny sojusz i niewzruszoną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zacieśniajmy naszą solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną i obrońcami pokoju w całych Niemczech w ich walce przeciw odbudowie nowego Wehrmachtu, o zjednoczone i pokój miłujące nowe Niemcy.

Podajmy braterską dłoń setkom milionów ludzi walczących we Francji i we Włoszech, we wszystkich krajach świata pod sztandarem pokoju.

Podnieśmy nasz głos stanowczy, głos dwudziestopięciomilionowego narodu:

Nie chcemy wojny!

Pragniemy pokoju!

Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich!

żądamy zawarcia jeszcze w roku 1951 traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami!

Domagamy się zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami, który zniweczy knowania wojenne!

Trzeba, aby cały naród polski poparł stanowczo żądania Światowej Rady Pokoju. Trzeba, by nasz mocny głos dołączył się do protestu i żądań wszystkich miłujących pokój narodów kuli ziemskiej. By ten zgodny i potężny głos setek milionów ludzi stał się groźnym ostrzeżeniem dla zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę.

Dlatego my, Polski Komitet Obrońców Pokoju, jako wyraziciel dążeń wszystkich obrońców pokoju w Polsce, wzywamy cały naród do jednomyślnej solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju. Niech każdy Polak i każda Polka, każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę złoży swój podpis pod kartą narodowego Plebiscytu Pokoju:

W imię niepodległości Polski,

w imię pokoju między narodami,

w obliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, — popieram i podpisuję apel Światowej Rady Pokoju:

„żądamy zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregokolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu".

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim Plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niechaj każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek.

W tej walce — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością.

Warszawa, 31 marca 1951 r.

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU

DZIAŁ NAUKOWY

M. AŁPATOW

NOWY ETAP W OPRACOWANIU ZAGADNIENIA PRZEJŚCIA OD STAROŻYTNOŚCI DO ŚREDNIOWIECZA

Вопросы истории r. 1949, nr 7, str. 28—39

Wypowiedzi J. Stalina o rewolucji niewolników oznaczają nowy etap w rozwoju marksistowsko-leninowskiej nauki o społeczeństwie.

Po raz pierwszy w dziejach nauki zagadnienie rewolucyjnego przejścia od antycznej, niewolniczej formacji do feudalizmu w Europie Zachodniej, znalazło wyczerpujące rozwiązanie; zmiana antycznej formacji na feudalną przedstawiona jest jako rezultat powstania szerokich mas ludowych, jako rezultat walki pierwszej rewolucyjnej klasy w dziejach. Dwie wypowiedzi J. Stalina wszestronnie obejmują to zagadnienie. Pierwsza z nich zawarta jest w mowie na I Wszechzwiązkowym Zjeździe Kołchoźników - Szturmowców: „rewolucja niewolników zlikwidowała właścicieli niewolników i zniosła niewolniczą formę wyzysku mas pracujących. Ale zamiast nich postawiła panów feudalnych i pańszczyźnianą formę wyzysku mas pracujących“ [1]).

Druga wypowiedź znajduje się w sprawozdawczym referacie XVII Zjazdu Partii: „nie-Rzymianie, to znaczy wszyscy „barbarzyńcy“ zjednoczyli się przeciw wspólnemu wrogowi i z hukiem obalili Rzym“ [2]). W tych uwagach J. Stalin wskazuje na ścisły związek pomiędzy rewolucją niewolników a podbojami barbarzyńców w procesie przejścia od formacji niewolniczej do feudalnej. Głównym, decydującym momentem, a przy tym istotnie nowym w marksistowskiej nauce jest niewątpliwie wskazanie na to, że w swej treści społeczno-politycznej ten dwustronny proces jest niczym innym, jak rewolucją niewolników.

Zatrzymamy się na niektórych teoretycznych zagadnieniach, które pomagają określić metodologiczne znaczenie tych uwag Stalina. Przy rozpatrywaniu problemu rewolucji niewolników należy wyróżnić dwie

---

1) J. W. Stalin *Zagadnienia leninizmu.* Wyd. IV. W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 417.

2) Tamże. Str. 437.

zasadnicze tezy wypowiedzi Stalina. Po pierwsze, czy klasa niewolników zdolna jest zniszczyć niewolnicze państwo, zlikwidować właścicieli niewolników i niewolniczą formę eksploatacji; i po drugie, czy klasa ta zdolna jest w miejsce zniszczonego państwa niewolniczego stworzyć nowe, bardziej postępowe państwo, w miejsce starego ustroju zbudować nowy, bardziej postępowy ustrój. Jak odpowiedzieliby na te pytania Marks i Engels? U klasyków marksizmu znajdujemy wiele wypowiedzi na temat walki prowadzonej przez niewolników oraz o przejściu ze świata starożytnego do wieków średnich.

W najbardziej rozwiniętej postaci ich poglądy na dane zagadnienie są wyłożone w jednym z późnych dzieł Engelsa, w jego znanej powszechnie pracy *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. Za główną przyczynę upadku niewolniczego ustroju i narodzin feudalizmu uznał Engels kryzys niewolniczego sposobu produkcji.

Wraz z zaprzestaniem podbojów i zmniejszeniem się dopływu niewolników rozpoczął się ogólny kryzys ekonomiczny, stały bowiem i masowy dopływ siły roboczej stanowił konieczny warunek istnienia gospodarki niewolniczej. „Niewolnictwo starożytne przeżyło się. Nie opłacało się już ze względu na mały dochód ani w wielkiej gospodarce rolnej na wsi, ani w manufakturach miejskich“ [1]). Latyfundia magnatów rzymskich oparte na pracy niewolniczej zaczęły upadać, a to oznaczało, że zaczęła się przeżywać jedynie możliwa w tych warunkach forma wielkich gospodarstw. „Jedyną opłacającą się formą stała się znowu gospodarka drobna“ [2]), przy czym nie opierała się już ona na pracy niewolniczej, która stała się nierentowną. „Jedną willę (tj. majątek) za drugą rozbijano na małe parcele i oddawano dziedzicznym dzierżawcom... Przeważnie jednak te małe parcele oddawano kolonom, którzy za to płacili określoną sumę roczną, byli przypisani do gleby i mogli być sprzedawani wraz ze swą parcelą... Byli to poprzednicy średniowiecznych chłopów-poddanych“ [3]).

Jednak, jak wiadomo, przejście do kolonatu nie dało wyjścia z kryzysu ekonomicznego w ramach ustroju niewolniczego. Jeżeli handel nawet w epoce rozkwitu gospodarki niewolniczej miał zakres ograniczony, to teraz związki gospodarcze między majątkami, między miastami i prowincjami zrywają się coraz bardziej. W warunkach tak głębokiego kryzysu niepomiernie wzrosła eksploatacja klas pracujących, a rzymskie

---

[1]) Engels. *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 153.

[2]) Tamże, str. 152.

[3]) Tamże, str. 152.

państwo „stało się olbrzymią, skomplikowaną maszyną służącą wyłącznie do wyciskania soków z poddanych. Podatki, powinności państwowe i dostawy wszelkiego rodzaju wpędzały masy ludności w coraz to głębszą nędzę —nie do zniesienia stał się ucisk, powiększany przez wymuszenia ze strony namiestników, poborców podatków i żołnierzy. Do tego doszło państwo rzymskie z jego panowaniem nad światem, opierało ono swe prawo do istnienia na utrzymaniu porządku wewnątrz i na obronie przed barbarzyńcami na zewnątrz. Ale jego porządek był gorszy od najgorszego nieładu, a jego obywatele jak zbawców oczekiwali barbarzyńców, przed którymi miało ono ich bronić"[1]). O stosunkach w prowincjach można sądzić na przykładzie Galii: „Już w ostatnich czasach republiki panowanie rzymskie opierało się na bezwzględnym wyzysku zdobytych prowincji. Cesarstwo nie zniosło tego wyzysku, przeciwnie, stał się on systemem... Powszechne zubożenie, upadek wymiany, rzemiosł, sztuki, spadek liczby ludności, ruina miast, cofnięcie się rolnictwa na niższy stopień — taki był ostateczny rezultat rzymskiego panowania światowego"[2]).

F. Engels przytacza wypowiedź biskupa Salviana z Marsylii, który twierdzi, że ucisk obszarników i urzędników rzymskich w Galii był tak wielki, że wielu Gallo-Rzymian „uciekało do okolic zajętych już przez barbarzyńców, a obywatele rzymscy, którzy tam osiedli, najwięcej obawiali się tego, by nie wpaść ponownie pod panowanie rzymskie"[3]). Dla mas ludowych cesarstwa Rzym był „najgorszym wrogiem i ciemiężcą", a ich „obywatelstwo rzymskie nie dostarczało niczego w zamian"[4]). F. Engels ocenia ten kryzys następująco: „Oto dlaczego świat rzymski znalazł się w impasie — niewolnictwo stało się ekonomicznie niemożliwe, praca ludzi wolnych była w pogardzie. Pierwsze już, a drugie jeszcze — nie mogło być podstawową formą produkcji społecznej. Jedynie co tu mogło pomóc, to tylko gruntowna rewolucja"[5]). Wszystko to prowadzi do niewątpliwej konkluzji, że dla klasyków marksizmu przejście ze starożytności do średniowiecza było rewolucją, rewolucyjnym przejściem z jednej społeczno-gospodarczej formacji do drugiej. Podboje barbarzyńskie przygotowały głęboki kryzys niewolniczego systemu produkcji, dokonywały się w warunkach tego kryzysu i były czynnikiem, który przyśpieszył rozpad starożytnej formacji i kształtowanie się feudalizmu. Demaskując Dühringa widzącego w podbojach samoistne, wy-

---

[1]) Tamże, str. 151.

[2]) Tamże, str. 151-2.

[3]) Tamże, str. 154.

[4]) Tamże, str. 151.

[5]) Tamże, str. 153.

łącznie zewnętrzne zjawisko F. Engels podkreślał szczególnie społeczną treść podbojów barbarzyńskich, ich rewolucyjną rolę w utworzeniu stosunków feudalnych na miejsce niewolniczych.

„Gwałtowny podbój dokonany przez Germanów, założenie państw na podbitych ziemiach, w których panowała wieś, a nie miasto (jak w świecie starożytnym), sprowadzało się więc do przekształcenia niewolnictwa w mniej uciążliwe prawo poddańczo-pańszczyźniane i w inną formę zależności chłopów“ [1]). Tę samą myśl o wewnętrznej rewolucyjnej treści — podboju cesarstwa rzymskiego przez barbarzyńców — podkreśla F. Engels w dziele pt. *Dialektyka przyrody:* „tam, gdzie niewolnictwo jest panującą formą produkcji, praca staje się działalnością niewolniczą, to znaczy czymś hańbiącym ludzi wolnych. Na skutek tego wyjście z takiego systemu produkcji jest niemożliwe, chociaż konieczne jest jego usunięcie, gdyż dla rozwoju produkcji niewolnictwo staje się przeszkodą. Wszelka opierająca się na niewolnictwie produkcja i wszelkie oparte na nim społeczeństwo giną na skutek tych przeciwieństw. Rozwiązanie w większości wypadków przynosi gwałtowny podbój ginącego społeczeństwa przez inne, silniejsze (Grecję podbiła Macedonia, a później Rzym). Dopóki jednak te ostatnie znów opierają się na pracy niewolniczej, następuje tylko przeniesienie ośrodka, a cały proces powtarza się na wyższym poziomie, dopóki wreszcie to społeczeństwo (Rzym) nie zostało podbite przez inne, które w miejsce niewolnictwa wprowadziło nowy sposób produkcji“ [2]).

Tak więc K. Marks i F. Engels wszechstronnie opracowali zagadnienie roli i charakteru podbojów barbarzyńskich w procesie przejścia od świata starożytnego do średniowiecza. Oni to z jednej strony obalili romanistyczne teorie burżuazyjnych reakcjonistów w rodzaju Fustel de Coulanges'a, autora poglądu o nieprzerwanym procesie historycznym, w którym średniowieczna Europa była prostą kontynuacją (dalszym ciągiem) cesarstwa rzymskiego; w procesie tym nie było miejsca na rewolucję i utwierdzono po wieczne czasy nienaruszone panowanie wielkiej własności, wyzysk i bezprawne położenie mas ludowych. Z drugiej strony tezy klasyków marksizmu o rewolucyjnym przejściu ze starożytności do średniowiecza zburzyły nacjonalistyczne teorie niemieckich historyków w rodzaju Waitza, Sohma, Brunnera i innych, którzy w upadku cesarstwa rzymskiego widzieli zwycięstwo germańskiego „ducha narodowego“ nad zgniłym światem rzymskim.

---

[1]) F. Engels. Tłumaczenie własne według wyd. rosyjsk. K. Marks i F. Engels. *Dzieła.* Tom XIV, str. 370.

[2]) Tamże, str. 450.

Walcząc z niemieckim szowinistycznym ujmowaniem upadku Rzymu F. Engels pisał: „...Jakiż to był tajemniczy środek czarodziejski, przy pomocy którego Germanie tchnęli nowe życie w umierającą Europę? Czyż była to jakaś wrodzona plemieniu germańskiemu potęga cudowna, jak to przedstawia nasze szowinistyczne dziejopisarstwo? Bynajmniej. Ale nie ich specyficzne właściwości narodowe odmłodziły Europę, lecz po prostu ich barbarzyństwo, ich ustrój rodowy“ [1]). Właśnie w świetle tych twierdzeń nasza nauka radziecka rozważa problem podboju Cesarstwa rzymskiego przez barbarzyńców. Jednak z wypowiedzi J. Stalina wynika, że istnieje jeszcze druga, a do tego główna strona problemu przejścia od społeczeństwa opartego na niewolnictwie do feudalizmu, tj. zagadnienie roli, jaką odegrały uciskane masy cesarstwa rzymskiego, roli klasy podstawowej, wyzyskiwanej w starożytności — niewolników — w rewolucji, która oddziela formację niewolniczą od feudalnej.

Wiadomo, że twierdzenie o roli mas ludowych jako decydującej siły w postępowym rozwoju historii jest jednym z podstawowych założeń marksizmu. Zagadnienie roli proletariatu i chłopów zajmowało jedno z głównych miejsc zarówno w naukowej teorii K. Marksa i F. Engelsa, jak i w ich rewolucyjnej praktyce (Rok 1848 i Komuna Paryska). Dalsze rozwiązanie odnośnie epoki imperializmu zagadnienie to otrzymało, jak wiadomo, w pracach W. Lenina i J. Stalina, stając się istotną częścią marksistowsko-leninowskiej nauki o rewolucji burżuazyjnej i socjalistycznej. Jeśli chodzi o rolę niewolników jako rewolucyjnej klasy starożytności w upadku niewolniczego sposobu produkcji, to problem ten przez klasyków marksizmu nie został opracowany, co tłumaczy się ówczesnym stanem nauki o starożytności. Fakty historyczne o walce niewolników były w czasach K. Marksa i F. Engelsa zbyt niedostateczne i fragmentaryczne. Ten stan rzeczy pozwolił burżuazyjnej historiografii, dążącej do zmniejszenia roli mas ludowych w dziejach, skonstruować znaną legendę o niezdolności niewolników do dokonania rewolucji i obalenia władzy właścicieli niewolników. Legenda ta była nadzwyczaj żywotna, owładnęła trwale umysłami uczonych, i to nie tylko burżuazyjnych. Dla przywrócenia rzeczywistego obrazu walki klasowej uciśnionych w starożytnym świecie, a w szczególności dla rozstrzygnięcia zagadnienia roli niewolników w upadku antycznej formacji, marksistowska nauka nie rozporządzała wtedy niezbędnym materiałem faktycznym. Ten materiał historyczny mógł być wydobyty tylko drogą nowego, generalnego zbadania na nowo i poddania nowej ocenie krytycznej z marksistowskich pozycji całej spuścizny dokumentarnej starożytności, a w szczególności

---

[1]) F. Engels *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa.* W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 159.

z okresu późnego cesarstwa rzymskiego i wczesnego średniowiecza. Takie zadanie nie było jeszcze rozwiązane w latach, gdy żyli Marks i Engels. Twórcy marksizmu, jak wiadomo, dokonali ogromnej krytycznej pracy w stosunku do znanego wówczas materiału do historii starożytnej, nie mogli oni jednak wziąć na siebie specjalnego zadania, dla którego rozstrzygnięcia nie było jeszcze nagromadzonego materiału faktycznego. Opracowanie zagadnienia rewolucji niewolników stało się możliwe dopiero w naszych czasach. Radziecka nauka historyczna, rozporządzając kadrami marksistów - starożytników, dokonała ogromnej pracy krytycznej w ponownym zbadaniu dziedzictwa antyku, a szczególnie materiału dokumentarnego zachowanego z czasów późnego cesarstwa i wczesnego średniowiecza. Historyczne świadectwa, które przekazują nam Heriodanus, Eumenius, Salvianus, Mamertinus, Libanios, Ambrosius Mediolański, Eunapios, Ammianus Marcelinus, Eutropius, Prosper, Zosimos i inne różnorodne źródła o charakterze narracyjnym, epigraficznym i prawnym, numizmatyka, wszelkiego rodzaju „proroctwa“, tak liczne w tej burzliwej epoce, cały szereg tych historycznych dokumentów, które przemilczała lub wypaczała burżuazyjna nauka, a które we właściwy sposób ocenione zostały dopiero przez radzieckich uczonych, pozwoliły marksistowsko-leninowskiej historiografii odtworzyć chociaż w ogólnym zarysie obraz walki rewolucyjnej mas uciskanych w okresie upadku cesarstwa rzymskiego.

Po raz pierwszy odsłoniona została szalejąca na całym obszarze „pokojowego“ cesarstwa krwawa wojna klasowa, która osiągnęła najwyższy stopień zaciętości i ogarnęła cały historyczny świat. Na nowo wystąpił charakter i rozmach powstania Bagaudów (Galia, Hiszpania), Donatystów i Agonistyków (północna Afryka), Skamarów (Pannonia, Illiria) i wszystkich licznych i potężnych ruchów ludowych, obejmujących Dację, Mezję, Trację, cały Półwysep Bałkański, Azję Mniejszą, Syrię i wszystkie inne tereny, na które rozciągała się władza rzymska.

Nie ulega wątpliwości, że historycy radzieccy muszą dokonać jeszcze wielkiej pracy, zanim będą mogli ukazać w pełni konkretnego procesu historycznego walkę klasową, która zdruzgotała cesarstwo rzymskie oparte na niewolnictwie; niemniej jednak posiadany przez nas materiał źródłowy już teraz pozwala sformułować główny wniosek metodologiczny o charakterze przejścia od formacji niewolniczej do feudalnej.

Ten wniosek metodologiczny został sformułowany w tezie J. Stalina o rewolucji niewolników i jest ważnym wkładem do skarbnicy marksizmu. Uzupełnia on i rozwija pogląd Marksa i Engelsa na przejście z ustroju niewolniczego do feudalnego nową i niezwykle ważną tezą: „Rewolucja niewolników zlikwidowała właścicieli niewolników i zniosła niewolniczą formę wyzysku mas pracujących“. Teza ta całkowicie opiera

się na ujęciu roli uciskanych mas w dziejach, w pracach Marksa—Engelsa—Lenina—Stalina i jest jej kontynuacją i rozwinięciem.

Ten pogląd marksistowsko-leninowskiej nauki, rozwijający się dotychczas w zastosowaniu do burżuazyjnej i socjalistycznej rewolucji, Stalin rozciągnął także na rewolucję, która się dokonała przy przejściu od niewolnictwa do feudalizmu. Słuszność tej tezy poświadczona jest przez cały bieg dziejów, który uczy, że podstawową, wprawiającą w ruch siłą wszelkiej rewolucji kładącej kres staremu eksploatatorskiemu sposobowi produkcji i tworzącej nowy sposób produkcji są masy ludowe, a przede wszystkim ta uciskana klasa ginącego ustroju, której praca produkcyjna stanowiła podstawę życiową tej formacji i której walka klasowa określała w ostatecznym obrachunku los danej formy wytwórczości. Taką klasą, na pracy której opierał się ustrój niewolniczy i od walki której zależał historyczny los danego ustroju, była klasa niewolników.

W ustroju feudalnym taką klasą było chłopstwo. Dlatego też nie przypadkowo określił Stalin przejście ze starożytności do feudalizmu jako rewolucję niewolników. Dalej w następujący sposób charakteryzuje on główną siłę następnej, burżuazyjnej rewolucji: „Rewolucja chłopów pańszczyźnianych zlikwidowała panów feudalnych i zniosła pańszczyźnianą formę wyzysku“ [1]). Taką klasą w ustroju kapitalistycznym jest, jak wiadomo, proletariat. Tak więc właśnie te uciskane masy przeżytych, eksploatatorskich formacji, a nie jakieś inne grupy społeczne, reprezentują podstawową, szturmową siłę rewolucji przy przejściu z jednej formacji w drugą, ponieważ tylko one są jedynymi klasami zainteresowanymi w całkowitym zburzeniu starych sposobów wytwórczości. Całe dzieje dowodzą tego, że rewolucja niewolników mogła zwyciężyć tylko w określonych historycznych warunkach, to jest w tym momencie dziejów, gdy stosunki produkcji przeżywającej się, niewolniczej formy produkcji nie pozwalały na dalszy postęp wytwórczości społecznej, gdy wewnątrz starego ustroju wytworzyły się nowe klasy — nosicielki rodzącego się nowego sposobu produkcji, gdy wreszcie wewnątrz tego starego ustroju ukształtowały się siły społeczne, które zdolne były wystąpić solidarnie w jednym froncie z główną, rewolucyjną klasą, stać się jej sojusznikiem w walce o obalenie władzy rządzącej klasy w starym ustroju. Jako oddzielna, izolowana siła, niewolnicy nie mogli zwyciężyć. Dopóki niewolniczy ustrój Rzymu był trwały, niewolnicy, występujący sami, mogli co najwyżej wstrząsnąć państwem rzymskim. Szczególnie jaskrawo wykazał to bunt Spartakusa. Wszystko, co czytamy u Appiana, Sallustiusza, Plutarcha i innych autorów starożytnych o sympatyzowaniu chłopów rzymskich i żołnierzy, a nawet o braniu udziału w powstaniu spartakow-

---

[1]) J. W. Stalin *Zagadnienia leninizmu.* Wyd. IV. W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 417.

skim, świadczy tylko o poszczególnych wypadkach ruchu wśród wolnej, pracującej ludności, nie zaś o masowym i stanowczym popieraniu powstania niewolników przez rzymskich chłopów i żołnierzy.

Do tego nie doszło, mimo że wśród chłopstwa pod koniec republiki niemało było biedoty, a w armii rzymskiej znalazło się po reformie Mariusza wiele elementów demokratycznych. Historyczna tragedia powstania Spartakusa polegała właśnie na tym, że mimo swego potężnego rozmachu, było ono w całości izolowanym powstaniem niewolników; klasie rządzącej udało się w końcu utrzymać władzę nad chłopstwem i zachować dla siebie armię. Niewolnicy występowali wtedy bez silnych sojuszników i to uczyniło ich zwycięstwo niemożliwym.

Inna sytuacja istniała w późnym cesarstwie; była to sytuacja ogólnego kryzysu systemu niewolniczego, która decydowała o podstawowych właściwościach rewolucyjnej walki mas uciskanych. Główną cechą tego etapu rewolucji, w przeciwieństwie do fali powstań niewolników w okresie republiki, było to, że teraz wystąpili nie tylko niewolnicy, lecz także potężny blok sił przeciwstawiających się ustrojowi niewolniczemu.

Jako sojusznicy niewolników wystąpiły przede wszystkim masy kolonów (kolonat był tą społeczno-gospodarczą instytucją, która zbliżyła położenie niewolników i chłopstwa w procesie produkcji i tym samym stworzyła trwałą podstawę do ich polityczno-wojskowego sojuszu). Najpotężniejsze ruchy rewolucyjnych mas w ostatnich wiekach cesarstwa — powstanie Bagaudów i Agonistyków — były walką niewolników i kolonów, którzy wystąpili w jednym froncie. Szczególnie Galia, której ludność, według wszelkich danych, ustosunkowała się w swoim czasie wrogo do powstania Spartakusa, teraz stała się ogniskiem powstania Bagaudów.

Powstanie to ma szczególne znaczenie, ponieważ wybuchło ono w prowincji będącej do pewnego stopnia barierą między cesarstwem rzymskim a zareńskim światem barbarzyńskim, stale grożącym najazdem. Na przykładzie Bagaudów szczególnie wyraźnie występuje i druga cecha rewolucyjnej fali tego okresu, to jest połączenie powstania niewolników i chłopów z buntem żołnierzy. Armia rzymska, składająca się teraz w znacznej części z tychże niewolników i kolonów, nie mogła już być pewną podporą dla władzy cesarskiej. Galia roiła się od dezerterów, którzy stanowili stałą rezerwę uzupełniającą oddziały Bagaudów; żołnierze byli często głównym jądrem wojsk powstańczych; przywódcy największych powstań Bagaudów — Maternus (koniec II wieku), Aelianus i Amandus (III wiek) — byli żołnierzami armii rzymskiej. Dzięki udziałowi elementów żołnierskich udało się Bagaudom zorganizować siły wojskowe na sposób rzymski. Wojska ich często nie ustępowały pod względem uzbrojenia legionom. Zdarzało się nieraz, że wojska cesarskie prze-

chodziły na stronę Bagaudów lub też że nie chciały się z nimi bić. Dioklecjan np. musiał za odmowę walki ukarać śmiercią prawie cały legion tebański, jeden z najlepszych legionów rzymskiej armii. Czystki w armii, którym towarzyszyło masowe karanie śmiercią żołnierzy, stały się zjawiskiem powszednim.

Związanie się w walce niewolników, kolonów i żołnierzy nadało powstaniu Bagaudów nadzwyczaj zacięty charakter, ogromną siłę i rozmach. Jeżeli powstanie Spartakusa było jakby wydarzeniem jednoaktowym, to ruchy Bagaudów zadały panowaniu rzymskiemu w Galii szereg konsekwentnych i potężnych ciosów, po których nie mogło ono już przyjść do siebie. Powstanie Bagaudów, które wybuchło w końcu II w., zostało stłumione, ale rozgorzało na nowo z jeszcze większą siłą w III w., a po opadnięciu fali rewolucyjnej w połowie IV w. ruch ten wznowił się pod koniec tego wieku i trwał do samego upadku rządów rzymskich w Galii.

Była to wojna przeciw niewolniczemu ustrojowi przeprowadzona na szeroką skalę. Bagaudzi na rozległych terytoriach Galii i w części Hiszpanii zajmowali majątki i ziemie obszarników, mieli dość sił, ażeby oblegać i zdobywać miasta (między innymi tak duże, jak Augustodum). Uwalniali oni więźniów, usuwali władzę rzymską na wyzwolonych terenach. Należy podkreślić, że powstańcy w walce bardzo często traktowali arystokrację galijską na równi z rzymskimi magnatami, chociaż ta rodzima arystokracja walczyła o uniezależnienie się od Rzymu.

Głównym zadaniem tego ruchu było zniesienie polityczno-społecznego ustroju opartego na niewolnictwie; nie przypadkowo powstała legenda o zamiarze wodza Bagaudów, Maternusa, wdarcia się do Rzymu dla zdetronizowania cesarza Commodusa i zagarnięcia władzy. Inni wodzowie Bagaudów, Aelianus i Amandus, ogłosili się cesarzami, zorganizowali własne rządy i bili monetę. Trzeba z całą stanowczością odrzucić pogląd, jakoby powstanie Bagaudów było ruchem „rozbójników", jak to często jest przedstawiane przez same źródła i jak to podkreśla historiografia burżuazyjna.

Powstanie Bagaudów stanowiło istotny czynnik ostatniego, zwycięskiego etapu rewolucji niewolników. Ten blok antyniewolniczy miał jeszcze jednego sprzymierzeńca — barbarzyńców. Nie należy ich traktować jako siłę wyłącznie zewnętrzną. Wiadomo, że znaczna ich część od dawna znajdowała się wewnątrz samego cesarstwa w charakterze niewolników, kolonów, najemnych wojsk, sprzymierzeńców itd.

Zewnętrzne pochodzenie tych elementów wcale nie czyniło ich czymś mało ważnym dla rzymskiego państwa i społeczeństwa. Cesarstwo rzymskie, jako światowe mocarstwo, zawsze było mieszaniną różnych ludów ówczesnych; barbarzyńcy żyjący w ramach tego imperium stanowili część składową rzymskiego organizmu społeczno-politycznego, lecz jak wyka-

zała historia, byli oni siłą burzącą, która działała od wewnątrz przeciwko opartym na niewolnictwie rządom.

Większa część barbarzyńców wdarła się do cesarstwa jako najeźdźcy. J. Stalin wskazuje na najazdy barbarzyńców jako na drugą stronę procesu przejścia od formacji niewolniczej do feudalnej. Nie ulega przytym wątpliwości, że sam podbój stał się możliwy tylko w połączeniu z rewolucją niewolników. Wynika to z przebiegu samych wydarzeń. Wiadomo, że barbarzyńcy prowadzili wojny z Rzymem w ciągu pięciu wieków, ale wojna ta była bezskuteczna, dopóki państwo rzymskie miało dość sił wewnętrznych, żeby wytrzymać napór zewnętrzny. Dzięki temu właśnie, że te wewnętrzne siły niewolniczego cesarstwa, jego opór przeciw naciskowi barbarzyńców od podstaw poderwane były przez rewolucję niewolników, najazdy wznowione w trzecim wieku doprowadziły do zwycięstwa nad Rzymem. Barbarzyńcy wtargnęli na terytoria rzymskie i połączywszy swe ciosy z ciosami niewolniczej rewolucji mogli w końcu powalić Rzym.

Najazdy barbarzyńców były w swej istocie niczym innym, jak drugą stroną rewolucji niewolników, jej towarzyszem. Pod tym względem zasługuje na uwagę zbieżność czasowa ostatniej i decydującej fali rewolucji niewolników i początku ostatniego naporu barbarzyńców na cesarstwo. F. Engels zwrócił szczególną uwagę na jedną stronę tego procesu; rozważając zagadnienie, dlaczego właśnie III wiek stał się początkiem ogólnego nacisku barbarzyńców na granice Rzymu, F. Engels pisał: „warunki wewnętrzne życia rzymskiego nie tłumaczą tego zjawiska, wprost przeciwnie, cesarstwo wszędzie jeszcze skutecznie przeciwstawia się i w odstępach między poszczególnymi okresami skrajnej anarchii wydźwiga w tym czasie potężnych cesarzy. A zatem napady Germanów były wywołane przemianami, które powstały u nich samych“ [1]). Za główną z tych zmian, które pozwoliły Germanom przejść do generalnego i decydującego uderzenia na granice rzymskie F. Engels uważa wzrost materialnej kultury u plemion germańskich.

Należy zauważyć, że F. Engelsowi zawdzięczamy pierwsze rzeczywiście naukowe opracowanie zagadnienia wzrostu sił wytwórczych u Germanów trzeciego wieku, co było oczywiście ważną przyczyną przejścia ich do natarcia na cesarstwo. Jednakże z punktu widzenia współczesnej nauki marksistowskiej była to tylko jedna strona zagadnienia. Opierając się na wypowiedziach J. Stalina nasza nauka radziecka powinna rozwinąć tezę F. Engelsa o przyczynach najazdu plemion germańskich na cesarstwo rzymskie i uzupełnić ją wskazaniem, że drugą, a przy tym główną

---

[1]) Tłumaczenie własne według wyd. ros. K. Marks i F. Engels *Dzieła*. Tom XVI. Część 1. Str. 371—372.

przyczyną przejścia Germanów do natarcia był początek końcowej i decydującej fazy rewolucji niewolników w samym cesarstwie. Trzeci wiek zaznacza się początkiem ogólnego kryzysu politycznego, niewolniczego systemu produkcji, początkiem tej „skrajnej anarchii", o której mówi F. Engels.

Głównym wyrazem tego politycznego kryzysu była rozpoczynająca się w III w. rewolucja niewolników, a szczególnie wzmożenie się ruchu Bagaudów. Od tego czasu właśnie okresy politycznej stabilizacji cesarstwa, gdy było ono w stanie odpierać napady barbarzyńców, stawały się coraz bardziej krótkotrwałe. Rzym pod ciosami niewolników coraz bardziej upadał i na tle tego ogólnego upadku sukcesy poszczególnych uzdolnionych cesarzy nie mogły już rzeczywiście niczego zmienić. Dlatego też nie jest rzeczą przypadku, że początek nowej fazy rewolucji niewolników zbiegł się z początkiem nowego szturmu barbarzyńców na cesarstwo rzymskie.

Te połączone zewnętrzne i wewnętrzne ciosy zadane niewolniczemu cesarstwu w swojej społeczno-politycznej treści były niczym innym, jak rewolucją niewolników, gdyż podstawowe zadanie rewolucji polegało na zburzeniu niewolniczego systemu, na zlikwidowaniu właścicieli niewolników i ich władzy.

Walka niewolników jako klasy w pełni zainteresowanej w rozgromieniu niewolniczego cesarstwa stanowiła główne ogniwo w tej wspólnej walce. Sprzymierzeńcy niewolników — kolonowie — w znacznej części byli niczym innym, jak wczorajszymi niewolnikami, oprócz tego ich walka przeciw uciskowi obszarników zmierzała do zniesienia niewolnictwa, obalenia niewolniczego państwa, jako ostoi niewolnictwa. Również ci groźni najeźdźcy, barbarzyńcy, w warunkach niewolniczego ustroju byli przede wszystkim potencjalnymi, jutrzejszymi niewolnikami; z tego punktu widzenia walka barbarzyńców o zburzenie cesarstwa była walką o zniesienie bezpośredniej groźby przekształcenia ich w niewolników, w wyzyskiwanych i pozbawionych praw poddanych państwa rzymskiego.

Nie należy wreszcie zapominać, że zarówno niewolnicy, jak i kolonowie w większości rekrutowali się z tych właśnie barbarzyńców. Właśnie ta okoliczność, że niewolnicy w swej walce z państwem niewolniczym występowali teraz już nie sami, że z ich ciosami złączyły się ciosy kolonów i barbarzyńców, dała walce niewolników tę druzgocącą siłę, której nie miało żadne powstanie niewolników w dotychczasowych dziejach. Tym razem rewolucja niewolników w połączeniu z powstaniami kolonów i wojną barbarzyńską była zdolna powalić niewolnicze państwo rzymskie, znieść klasę właścicieli niewolników i położyć kres wyzyskowi niewolniczemu.

A zatem na pytanie, czy klasa niewolników zdolna była znieść formację niewolniczą, Stalin daje odpowiedź twierdzącą wykazując, że w konkretnych historycznych warunkach upadku cesarstwa rzymskiego zwycięstwo rewolucji niewolniczej stało się faktem dokonanym.

Na tym polegają nowe elementy, które wniosły wypowiedzi J. Stalina do zagadnienia wysuniętego przez K. Marksa i F. Engelsa. Co się tyczy drugiego pytania, to jest, czy klasa niewolników zdolna była w miejsce starego stworzyć nowy, bardziej postępowy ustrój i stać się klasą panującą, na to pytanie Stalin daje odpowiedź przeczącą. Rozwijając tezę Marksa—Engelsa—Lenina, J. Stalin podkreśla, że w miejsce zmiecionych właścicieli niewolników i wyzysku niewolniczego rewolucja niewolników „postawiła panów feudalnych i pańszczyźnianą formę wyzysku mas pracujących“, „jednych wyzyskiwaczy zastąpili inni wyzyskiwacze“. Sedno rzeczy polega na tym, że zarówno niewolnicy, jak i chłopi odgrywając rolę głównego tarana w burzeniu starych ustrojów, jak wykazała historia, nie mogą jednocześnie występować jako hegemon w tych rewolucjach, których sami są sprawcami; okazuje się, że nie potrafią oni zagarnąć władzy i korzystać z głównych następstw tych rewolucji. Torują oni jedynie drogę do władzy nowym wyzyskiwaczom. K. Marks i F. Engels niejednokrotnie wskazywali na to, że niewolnicy nie są zdolni do wyzwolenia się przez zdobycie władzy.

Szczególnie w pracy *Bruno Bauer i wczesne chrześcijaństwo* F. Engels wykazuje, że uciskaną klasą społeczeństwa rzymskiego byli „niewolnicy pozbawieni praw i wolności, którzy nie mogli uwolnić się, jak o tym świadczył bunt Spartakusa“ [1]). Całe dzieje starożytne — począwszy od powstania pierwszych państw opartych na niewolnictwie w dolinach Nilu, Tygrysu i Eufratu i skończywszy na ostatnich wiekach cesarstwa rzymskiego — to dzieje żywiołowej i bezskutecznej walki niewolników. Na tym gruncie, jak mówi F. Engels, opanowało świadomość niewolników przekonanie o beznadziejności ich walki, co stało się ostatecznie podłożem powstania chrześcijaństwa. Żywiołowość powstania niewolników podkreślał i W. Lenin w swej pracy *O państwie*. „Niewolnicy, jak wiemy, powstawali, organizowali bunty, rozpoczynali wojny domowe, ale nigdy nie mogli stworzyć świadomej większości, partii, które by kierowały walką, nie mogli jasno uświadomić sobie, do czego dążą i nawet w najbardziej rewolucyjnych chwilach historii pozostawali zawsze pionkami w ręku klas posiadających“ [2]). Z tego założenia wychodzi J. Stalin, oceniając rezultaty rewolucji niewolników. Doświadczenie hi-

---

[1]) Tłumaczenie własne według wyd. ros. K. Marks i F. Engels. *Dzieła*. Tom XV. Str. 607.

[2]) W. Lenin. *O państwie*. W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 25.

storii wykazało, że w wyniku rewolucji niewolników, jak i rewolucji chłopów pańszczyźnianych władza przechodziła w ręce nowych wyzyskiwaczy, którzy korzystając z tego, że masy uciskane stanowczo rozprawiały się ze starym ustrojem, zagarniali władzę i wyzyskiwali ją zarówno przeciw obalonemu porządkowi, jak i przeciw ludowi. W rewolucjach burżuazyjnych na Zachodzie, jak wiadomo, burżuazja zdobywała władzę rękami mas ludowych. K. Marks pisał na ten temat: „burżuazja — to klasa na ogół pozbawiona bohaterstwa. Nawet najbardziej wspaniałych osiągnięć w Anglii XVII wieku i we Francji XVIII wieku nie dokonała ona sama, ale dla niej dokonały ich plebejskie masy ludowe, robotnicy i chłopi"[1]. Bieg rewolucji był przy tym taki, że masy w swej walce szły zawsze dalej, niż chciała tego burżuazja. Zagarnąwszy władzę przystępowała ona do rozgromienia tej rewolucji, która dała jej władzę, i tych mas ludowych, których wysiłkiem otrzymała tę władzę.

Rewolucja niewolników, która zburzyła jeden ustrój eksploatatorski i była przejściem do drugiego, nowego ustroju eksploatatorskiego, mogła doprowadzić tylko do ustanowienia władzy nowokształtującej się arystokracji, przedstawiciela rodzącego się feudalnego wyzysku. Klasa ta mogła rekrutować się z bardzo rozmaitych warstw posiadających z tych czy innych względów zainteresowanych w obaleniu systemu niewolniczego, lecz prawie wszystkie historyczne świadectwa przekazane nam bądź przez współczesnych rewolucji, bądź też z pierwszych stuleci średniowiecza wskazują przede wszystkim na ten fakt, że siłą społeczną, która zagarnęła władzę po cesarzach rzymskich, była arystokracja barbarzyńska.

Ciągłej wojnie domowej w ostatnim okresie istnienia cesarstwa rzymskiego towarzyszyła, jak wiadomo, walka o władzę różnych grup arystokracji. W walce tej arystokracja barbarzyńska zajmowała szczególne miejsce. Inne, wrogie sobie grupy reprezentowały różne frakcje właścicieli niewolników. Historia cesarstwa zna niejedną zmianę rządów frakcji właścicieli niewolników, czego wyrazem były częste zmiany panujących cesarzy, ale walka ta była zawsze walką wewnątrz klasy właścicieli niewolników; wyrosła ze stosunków wspólnoty rodowej, arystokracja barbarzyńska była nosicielką nowej, rodzącej się eksploatacji feudalnej, coraz bardziej rozwijającej się w warunkach rozkładu niewolniczego porządku. Dlatego jej zwycięstwo pod względem swych obiektywnych wyników musiało zasadniczo różnić się od zwycięstwa jakiejkolwiek innej pretendującej do władzy grupy społecznej.

Jednocześnie nowa klasa miała dla zagarnięcia władzy największe możliwości; składała się ona głównie z arystokracji wojennej, stojącej

---

[1]) Tłumaczenie własne według wyd. ros. K. Marks i F. Engels. *Dzieła* Tom XV. Str. 83.

na czele barbarzyńskich wojsk Germanów — najezdniczych. Te wojska dwa razy zdobywały Rzym (napad Alaryka w roku 410 i Wandalów w roku 455); później arystokracja tych ruchliwych plemion germańskich zawładnęła prowincjami rzymskimi (Galia, Hiszpania, Afryka północna). Druga część arystokracji germańskiej stała blisko władzy centralnej. W ciągu ostatnich wieków istnienia cesarstwa wśród klas posiadających było wielu pochodzących z arystokracji barbarzyńskiej; przeniknęli oni do aparatu państwowego i stanowili znaczną część korpusu oficerskiego w armii rzymskiej, w ich rękach były wojska barbarzyńskie znajdujące się na służbie rzymskiej.

Ostatni cesarze rzymscy w obliczu ciągłych buntów wojskowych, nie licząc na wierność legionów, otaczali się oddziałami najemników barbarzyńskich, w rękach których znajdowała się faktycznie stolica. Dawało to barbarzyńskim naczelnikom wojskowym możność organizowania przewrotów państwowych w samym Rzymie. Dlatego też przewrotu takiego dokonał nie kto inny, lecz dowódca oddziałów barbarzyńskich stojących na straży ochrony stolicy i osoby ostatniego cesarza rzymskiego, Odoaker (rok 476).

Jakie były skutki upadku cesarstwa? Niewątpliwie, że niewolnicy i kolonowie zyskali na tym bardzo wiele. F. Engels podkreślał, że z upadkiem cesarstwa rzymskiego „zniknęło starożytne niewolnictwo, zniknęli wynędzniali, wolni obywatele pogardzający pracą jako zajęciem niewolników. Pomiędzy rzymskim kolonem a nowym chłopem pańszczyźnianym stał wolny chłop frankoński“ [1]).

Ta wypowiedź F. Engelsa znalazła swoje rozwinięcie w klasycznej formule J. Stalina: „Rewolucja niewolników zlikwidowała właścicieli niewolników i zniosła niewolniczą formę wyzysku mas pracujących“. Jednakże z politycznych, a również i społeczno-gospodarczych rezultatów tej rewolucji skorzystali nie niewolnicy, kolonowie czy ich sprzymierzeńcy — masy barbarzyńskie. Jak to wykazał Engels, „niewolnik może wyzwolić się usuwając spośród wszystkich stosunków własności prywatnej jedynie niewolnictwo“ [2]). Z głównych rezultatów rewolucji skorzystali nowi wyzyskiwacze, którzy przekształcili się w nową klasę panującą i zorganizowali na gruzach niewolniczego cesarstwa własne państwa.

Wiadomo, że jedynie postępową formą, której wprowadzenie możliwe było po upadku formacji niewolniczej, stał się feudalizm. Wiadomo również, że feudalizm w Europie zachodniej powstał jako historyczna synteza dwóch źródeł: z jednej strony były to feudalne elementy dojrza-

---

[1]) F. Engels *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa.* W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 158.

[2]) F. Engels *Zasady komunizmu.* W-wa 1948. „Książka i Wiedza“. Str. 20.

łe wewnątrz samej niewolniczej formacji, z drugiej strony były to elementy feudalne kształtujące się w wyniku rozkładu ustroju wspólnoty rodowej u Germanów. Należy zaznaczyć, że decydującą siłą w procesie kształtowania się nowego sposobu produkcji były masy barbarzyńskie, na czele ze swoją feudalizującą się arystokracją. Właśnie arystokracja barbarzyńska w okresie upadku Rzymu była jedyną klasą zdolną wziąć w swe ręce władzę i przyłączywszy do siebie resztki starej, rzymskiej arystokracji, zorganizować swe panowanie. F. Engels stwierdza, że „trzeba było postawić jakąś instytucję zastępującą państwo rzymskie, a mogło nią być tylko inne państwo. Organy ustroju rodowego musiały się zatem przekształcić w organy państwowe, i to wskutek nacisku okoliczności bardzo szybko. Najbliższym przedstawicielem ludu zdobywców był jego dowódca wojskowy. Zabezpieczenie zdobytego obszaru wewnątrz i na zewnątrz wymagało wzmocnienia jego władzy. Nastała chwila, kiedy władza wodza wojennego przekształcić się musiała w królewską władzę, co w rzeczy samej miało też miejsce“ [1]). Było to więc już nie państwo niewolnicze, ale państwo młodej klasy przyszłych feudałów. Podstawą tego nowego ustroju politycznego była nowa ekonomika. Dla zespolenia organicznego składających się na nią germańskich i rzymskich elementów musiał minąć pewien okres czasu, który w swej społeczno-gospodarczej treści miał swoisty charakter, okres przedfeudalny. Gospodarczemu ustrojowi pierwszych stuleci średniowiecza była obca „z jednej strony, rzymska gospodarka latyfundialna oparta na pracy niewolniczej, z drugiej strony późniejsza wielka gospodarka oparta na pracy poddanych“ [2]). Społeczną podstawą nowego państwa były nowe formy wyzysku, które zastąpiły niewolniczą formę wyzysku mas pracujących. W nowych warunkach stosunki „między potężnym właścicielem ziemskim a zależnym chłopem, które wyrażały nieuchronność upadku świata starożytnego, stały się teraz punktem wyjścia dla nowego rozwoju“ [3]). W ten sposób kształtowała się nowa, eksploatatorska formacja — feudalizm.

Związany jest z tym jeszcze jeden moment istotny, na który wskazał J. Stalin podkreślając znaczenie rewolucji niewolników jako społecznego skoku będącego przejściem do drugiego ustroju, to jest nieunikniona ograniczoność tej rewolucji. F. Engels mówiąc o rewolucyjnym przejściu od rzymskiego cesarstwa do średniowiecza widział swoje zadanie

---

[1]) F. Engels *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 155.

[2]) Tłumaczenie własne według wyd. ros. K. Marks i F. Engels *Dzieła*. Tom XVI. Część 1. Str. 131.

[3]) F. Engels *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*. W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 159.

w tym, ażeby przede wszystkim podkreślić głębię upadku starego, antycznego społeczeństwa, oddzielić to nowe, co przynieśli z sobą barbarzyńcy, w porównaniu z ginącą cywilizacją rzymską. Czerwoną nicią przewija się to przez jego prace *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa;* tę samą myśl znajdujemy i w *Wojnie chłopskiej w Niemczech*, gdzie F. Engels pisze, że „średniowiecze zlikwidowało doszczętnie starą cywilizację... by we wszystkich dziedzinach rozpocząć wszystko od nowa, z pogrążonego w upadku świata starożytnego przejęło ono jedynie chrześcijaństwo i pewną ilość na wpół zburzonych miast odartych zupełnie z całej cywilizacji“ [1]). Stwierdzając, że „rewolucja niewolników zlikwidowała właścicieli niewolników i zniosła niewolniczą formę wyzysku mas pracujących“, J. Stalin nie pozostawia w cieniu i drugiej jej strony, że „zamiast nich postawiła panów feudalnych i pańszczyźnianą formę wyzysku mas pracujących. Jednych wyzyskiwaczy zastąpili inni wyzyskiwacze“. J. Stalin podkreśla również ograniczoność rewolucji chłopów feudalnych. Dla nas, współczesnych Wielkiej Październikowej Socjalistycznej Rewolucji, rozmach i siła przeszłych rewolucji są mniej znaczne, niż mogły się one wydać dawniej, i ich siła nie może nam przesłonić ich słabych stron i ograniczoności. Oto dlaczego J. Stalin charakterystyce minionych rewolucji poświęca następujące słowa: „historia narodów zna niemało rewolucji. Różnią się one od Rewolucji Październikowej tym, że wszystkie były rewolucjami jednostronnymi. Jedną formę wyzysku mas pracujących zastępowała inna forma wyzysku, ale sam wyzysk pozostawał. Jedni wyzyskiwacze i ciemiężcy ustępowali miejsca innym wyzyskiwaczom i ciemiężcom, ale sami wyzyskiwacze i ciemiężcy pozostawali. Jedynie Rewolucja Październikowa postawiła sobie za cel — znieść wszelki wyzysk i zlikwidować wszystkich, wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy i ciemiężców“ [2]). W ten sposób, według naszego poglądu, powinna być postawiona kwestia rewolucji niewolników i podbojów barbarzyńskich w świetle wypowiedzi J. Stalina.

Takie są drogi, po których powinno pójść dalsze opracowanie tego problemu w naszej nauce historycznej.

Tłum. *J. Targalski*
Sprawdził *M. H. Serejski*

---

[1]) F. Engels *Wojna chłopska w Niemczech.* W-wa 1950. „Książka i Wiedza“. Str. 41.

[2]) J. Stalin. *Zagadnienie leninizmu.* W-wa 1949. „Książka i Wiedza“. Str. 417.

GRYZELDA MISSALOWA

HISTORIA POLSKI, PRÓBA PERIODYZACJI

W roku 1949 polscy historycy partyjni przystąpili do pracy nad marksistowską periodyzacją dziejów ojczystych. Pierwszy projekt poddany był szerokiej dyskusji naukowców wszystkich ośrodków uniwersyteckich, dojrzewał w zespołowej pracy i gorącej wymianie poglądów. Zmobilizował znaczną część historyków polskich do poważnego wysiłku przemyślenia i przeanalizowania po raz pierwszy w dziejach naszej nauki całości procesu rozwoju polskiego społeczeństwa oraz do ujęcia tegoż procesu jako jedności wszystkich gałęzi wiedzy historycznej na podstawie metodologii materializmu historycznego jako metody poznania historycznego. Było to równoczesnym podjęciem walki z ciążącą nad nami dawną, burżuazyjną ideologią i metodologią o nową, marksistowską treść i nowy zakres nauki historii. Było to także podjęciem walki z tzw. burżuazyjnym obiektywizmem o partyjność nauki historii.

Projekt periodyzacji historii wskazywał, jak spojrzeć na nasze dzieje z punktu widzenia ogólnych praw rozwoju społecznego i marksistowskiej teorii o formacjach społeczno-ekonomicznych. Uczy nas oceny procesu historycznego przeprowadzonej z pozycji klasy rewolucyjnej każdej epoki, a więc z punktu widzenia interesów i walki mas chłopskich w epoce feudalizmu, ze stanowiska rewolucyjnego proletariatu i jego ideologii marksistowsko-leninowskiej — w epoce kapitalizmu. Partyjność nauki historii stawia przed nami postulat analizy zjawisk historycznych z punktu widzenia ogólnego rozwoju i znaczenia tych zjawisk dla omawianej epoki.

Ta pierwsza próba naukowej periodyzacji naszych dziejów zmierzała do zastosowania wskazań J. Stalina, że „nauka historii jeżeli chce być rzeczywistą nauką ... winna się przede wszystkim zająć historią wytwórców dóbr materialnych, historią mas pracujących, historią ludów ... Pierwszym nieodzownym zadaniem nauki historycznej jest zbadanie i wykrycie praw rządzących produkcją, praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa“ [1]). Jednocześnie trzeba było zwrócić baczną uwagę na zbadanie i wykrycie swoistych cech rozwoju społeczeństwa polskiego. Istnienie bowiem praw rozwoju dziejowego nie oznacza identyczności procesu, przeciwnie nie ma dwu procesów historycznych absolutnie do siebie podobnych. Każdy narodowy proces dziejowy ma swoją periodyzację.

---

[1]) *Historia WKP(b)* — Krótki Kurs. „Książka i Wiedza“. Warszawa 1949. Str. 138.

Zapoczątkowanie prac nad periodyzacją historii Polski zbiegło się z dyskusją, jaka nad tym problemem rozwinęła się w Związku Radzieckim. Umożliwiło to kontrolę naszych prac, ułatwiło niejedno sformułowanie [1]).

Przystępując do omawiania projektu periodyzacji historii Polski należy omówić kryteria, które stały się podstawą podziału na epoki, okresy i etapy. Jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi, tylko bowiem wybór właściwych kryteriów umożliwia prawidłowe rozumienie procesu historycznego.

W periodyzacji przyjęta została zasada wielokryteryjności podziału. Jako pierwsze kryterium wysuwamy stan sił i stosunków produkcyjnych. Uwzględnienie jednak tylko tego kryterium mogłoby prowadzić do materializmu ekonomicznego, który próbuje mechanicznie tłumaczyć proces historyczny sprawami gospodarczymi.

Drugie więc istotne kryterium związane ściśle z pierwszym to walka klas, motor przemian dziejowych. Przykłady walk klasowych były nam znane, lecz nie umieliśmy ich w sposób właściwy odczytać ani należycie wytłumaczyć, np. ruchy i walki chłopskie w epoce feudalnej, podłoże i różne formy tej walki od zatargów indywidualnych i biernego oporu poczynając, aż po wielkie masowe powstania. Wszystkie te wielkie ruchy społeczne i walki rewolucyjne wypadłyby nam z dziejów, gdybyśmy uznali za kryterium podziału tylko moment ekonomiczny. Proces dziejowy byłby zniekształcony w zasadniczej swojej linii.

Stan sił wytwórczych, formy stosunków produkcyjnych, treść i napięcie walki klasowej określają formy ustroju politycznego, kształtują kulturę i ideologię. Dlatego następne kryteria periodyzacji — to formy państwa i ideologia. Jednocześnie wiemy, że nadbudowa służy swojej bazie i na nią z kolei oddziaływa, często w sposób bardzo aktywny. W czasie rewolucyjnej zmiany bazy, nadbudowa ulega powolniejszej zmianie, jej elementy tkwią długo jeszcze w świadomości społecznej. Nie ma

---

[1]) Wyniki dyskusji radzieckiej opracował częściowo Juliusz Bardach w artykule *O periodyzacji dziejów i jej ujęciu w historiografii radzieckiej. Przegląd Historyczny*, tom XL za rok 1949 str. 22—52. Dalsze artykuły dyskusyjne ukazały się w *Woprosach Istorii* od nru 11/49 oraz w 1950 r. Część z nich została przetłumaczona na język polski, a m ianowicie:

K. Bazylewicz *Próba periodyzacji historii ZSRR okresu feudalnego — Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg"*, nr 1/1950 str. 108—145.

M. Drużynin *O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji*, tamże str. 146—172.

P. Bakanow *O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu. Zeszyty historyczne „Nowych Dróg"*, nr 2/1951 str. 100—121.

I. Miller *O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR*, tamże str. 122—138.

więc automatycznej korelacji między wszystkimi elementami procesu dziejowego.

Polscy historycy-marksiści przystąpili do prób opracowania periodyzacji historii Polski uwzględniając wszystkie wyżej wymienione kryteria i stosując do historii Polski teorię 5 formacji gospodarczo-społecznych.

Badając proces rozwoju polskiego społeczeństwa, nie zapominali ani na chwilę, że podstawową treścią dziejów jest historia producentów, historia mas ludowych walczących z wyzyskiem, a więc np.: dzieje feudalnego państwa polskiego — to przede wszystkim dzieje pracy chłopów i ich walki z feudalnym wyzyskiem i uciskiem, to historia ucisku producenta przez warstwę posiadaczy; historia zaś XIX i XX wieku — to dzieje kształtowania się klasy robotniczej i jej walki z burżuazją, walki, która w ostatecznym wyniku prowadzi do rewolucji proletariackiej i do powstania państwa socjalistycznego.

Jakie formacje występują w naszych dziejach i jakie są ich granice chronologiczne? Wiemy, że istnieją procesy historyczne omijające jedną lub nawet więcej formacji, że okres trwania poszczególnych formacji, a więc epok historycznych, może być różny dla poszczególnych społeczeństw, że nie możemy ustalić sztywnych granic chronologicznych między okresami i etapami, które wyodrębniamy w badanym procesie dziejowym.

W procesie historycznym krajów słowiańskich brak jest formacji niewolniczej. Do takich twierdzeń doszła nauka radziecka na podstawie dotychczasowych potężnych a zarazem precyzyjnych badań naukowych i prac archeologicznych wykopaliskowych. Słowianie więc, analogicznie do tych ludów, które burzyły ustrój niewolniczy jak np. Germanie, znali wprawdzie niewolnictwo, ominęli jednak formację niewolniczą i dokonali dużego kroku naprzód, tworząc ustrój feudalny [1]).

Nauka polska stoi dzisiaj na analogicznym stanowisku, twierdząc, że w Polsce nie było formacji niewolniczej, a niewolnicy, których istnienie i pracę stwierdzają źródła XI, a nawet XII wieku, nie są pozostałością dawnej formacji niewolniczej, lecz przejawem niedorozwiniętej formy, zalążkiem, który się w pełni nie rozwinął. Ta opinia polskich historyków utrzymuje się, poparta wynikami poważnych prac i odkryć jakie dokonywują się w związku z badaniami nad początkami państwa polskiego. W grudniu ubiegłego roku na konferencji Komisji Naukowej przy Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego przedstawiony został zbiorowy dyskusyjny referat Kierownictwa: *Projekt periodyzacji dziejów*

---

[1]) B. Grekow *Stalin a nauka historii. Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg“*, nr 1/1950, str. 33.

Polski starożytnej i średniowiecznej [1]). Dalsze prace i przeanalizowanie projektu niewątpliwie wyjaśni nam wiele zagadnień związanych z tym tak mało znanym u nas, a tak ważnym odcinkiem naszych dziejów [2]).

Na dzisiejszym etapie rozwoju i osiągnięć polskiej nauki historycznej, oraz na podstawie teorii materializmu dialektycznego i historycznego, jak również w wyniku prac historyków radzieckich — przyjmujemy dla dziejów Polski istnienie czterech formacji, z których każda rozwijała się w czasie określonym jako epoka. Nadto wyodrębnione zostały dwa okresy przejściowe jako łączniki między epokami.

Charakterystyczne dla okresów przejściowych jest współistnienie dwu lub więcej układów powiązanych ze sobą i wzajemnie się zazębiających. W procesie rozwoju naszego społeczeństwa historycy-marksiści dojrzeli dwa okresy przejściowe: I okres wytwarzania się stosunków feudalnych, inaczej nazywany przedfeudalnym. Istniały wówczas trzy układy: 1) pozostałości rozkładającej się wspólnoty, 2) zalążek układu niewolniczego, 3) zalążek układu feudalnego. Na bazie rozkładu wspólnej własności, powstawania prywatnej (wielka własność ziemska) i podziału klasowego, przy stosunkowo wysokim poziomie sił wytwórczych kształtuje się państwo przedfeudalne jako aparat przemocy wobec ekonomicznie słabych wolnych członków dawnej wspólnoty oraz wobec niewolnych i poddanych. Władza księcia jest silna, umacnia ją bardziej przyjęcie chrześcijaństwa.

W tym okresie przeważa jeszcze wolny drobny wytwórca „chłopom nie nałożono jeszcze jarzma poddaństwa i pańszczyzny“ [3]). Proces odbywa się w kierunku uzależniania chłopów i zmuszania ich do renty feudalnej w różnych jej formach, zależnie od stopnia rozwoju sił wytwórczych i napięcia walki z narzucanym wyzyskiem. Wolni dziedzice przetrwają jeszcze do XIII wieku [4]).

Mimo oporu i walki chłopi utracili własność ziemi, poddani zostali władzy pana, zmuszani do oddawania produktu dodatkowego, a nieraz i części niezbędnego w formie renty feudalnej. Wyrazem ukształtowania

---

[1]) Przypominamy artykuł A. Gieysztora *Problematyka i organizacja badań nad początkami Państwa Polskiego. Wiadomości Histor.* nr 2/1950 i odb. Osiągnięcia ostatniego roku badań omówił A. Gieysztor na łamach *Przegl. Zachodniego* r. 1951 nr 1/2 podając do dyskusji projekt periodyzacji dziejów starożytnej i średniowiecznej Polski.

[2]) Z. Podkowińska *Sprawozdanie z konferencji Komisji Naukowej przy Kierownictwie Badań nad Początkami Państwa Polskiego, Wiadomości Historyczne* nr 1/1951 r. str. 62.

[3]) *Uwagi J. Stalina, S. Kirowa i A. Żdanowa o konspekcie podręcznika „Historia ZSRR“. Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg“*, nr 1/1950 str. 10.

[4]) M. in. świadectwo o tym daje tzw. *Księga Henrykowska.* tłum. polskie Romana Grodeckiego wyd. Poznań 1949 Instytut Zachodni.

się tych stosunków są statuty wiślicko-piotrkowskie, tzw. kazimierzowskie. W pierwszym okresie przejściowym w warunkach współistnienia trzech układów i poprzez walkę klasową ostatecznie dojdzie do zwycięstwa feudalizmu.

Drugi okres przejściowy w drugiej połowie XVIII i pierwszej połowie XIX wieku — to kształtowanie się stosunków kapitalistycznych. Współistnieją wówczas stosunki feudalne i tworzące się kapitalistyczne.

Kształtowanie się stosunków kapitalistycznych dokonywuje się w pierwszym etapie — w warunkach rozbiorów i walki obozu reform o zachowanie państwa; w drugim — w warunkach rozbicia ekonomicznej i politycznej jedności kraju.

W okresie kształtowania się kapitalizmu rozwijają się nasze postępowe walki narodow-wyzwoleńcze. Jest to jednocześnie okres formowania się nowożytnego narodu burżuazyjnego, walki o język i kulturę narodową. Równolegle pogłębia się rozwarstwienie narodu na antagonistyczne klasy. Rośnie nowa klasa najemnych robotników, jeszcze z przewagą robotników manufaktur i nakładu, ale już w drugiej połowie XIX wieku liczna jest masa robotników fabrycznych.

W okresie kształtowania się kapitalizmu rozwijają się nasze postęprojekt periodyzacji wymienia następujące epoki i okresy przejściowe:

Epoka wspólnoty pierwotnej

Wytwarzanie się stosunków feudalnych (do r. 1138)

Epoka feudalizmu (od r. 1138 do połowy XVIII wieku)

Kształtowanie się stosunków kapitalistycznych (druga połowa XVIII w., pierwsza połowa XIX wieku)

Epoka kapitalizmu 1864 — 1944

a) Kapitalizm przedmonopolistyczny na ziemiach polskich 1864 — 1900

b) Okres imperializmu 1900 — 1944

Epoka socjalizmu od 1944.

Dla dokładniejszego umiejscowienia faktów czy zjawisk historycznych w ramach epoki, dzielimy epoki na okresy i etapy. Zagadnienie długości okresów czy etapów jest bardzo trudne. Historyk radziecki Drużynin proponował przy opracowywaniu dziejów ZSRR małe okresy tak, że periodyzacja dawałaby nieomal tytuły rozdziałów podręcznika [1]. Historycy polscy przyjęli raczej zasadę ujmowania w okresy długich odcinków dziejów, zwłaszcza w czasach przedrozbiorowych. Im bliżej na-

---

[1]) Drużynin. *O periodyzacji historii stosunków kapitalistycznych w Rosji. Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg“*, nr 1/1950 s. 146.

szych czasów, tym okresy są krótsze, zawierają więcej materiału; jest to zagadnienie związane z tempem rozwoju historycznego. Szczególnie zaś obszernie opracowane są okresy nasilenia walk klasowych, rewolucji i epoka socjalizmu.

Dla drugiego okresu przejściowego i dla epoki kapitalizmu centralną dzielnicą jest Królestwo, gdzie najwcześniej i z dużą dynamiką kształtowały się stosunki kapitalistyczne i najsilniejszy będzie ruch robotniczy.

W innych warunkach rozwijał się kapitalizm na Śląsku, gdzie burżuazja i obszarnicy byli Niemcami, a klasa robotnicza i chłop w dużym odsetku polski. Miało to swój wpływ na przebieg walk narodowo-wyzwoleńczych, na walkę klasową proletariatu.

Oceniając ze stanowiska całości projekt periodyzacji, można by postawić zarzut, że w końcu XVIII i w XIX wieku ziemie różnych zaborów zostały niejednolicie uwzględnione, np. brak okresu między pierwszym i drugim rozbiorem na ziemiach, które już od Polski odpadły; w XIX w. życie i rozwój wszystkich dzielnic prócz Królestwa są zaledwie lakonicznie sygnalizowane przez podkreślenie pewnych istotnych elementów dokonywającego się tam procesu, np. „rola klasy robotniczej w odrodzeniu narodowym na Górnym Śląsku". W okresie imperializmu ziemie polskie innych zaborów nie zostały uwzględnione przez autorów periodyzacji.

Epoka wspólnoty pierwotnej opracowana jest w periodyzacji ogólnikowo; obejmuje dwa ogromne zagadnienia:

1. Ziemie Słowiańszczyzny w najdawniejszych czasach i najdawniejsze ślady życia ludzkiego na tych ziemiach; ustrój rodowy — wiadomości wstępne.

2. Rozkład wspólnoty pierwotnej.

Treść tych ogólnych ujęć wzbogaca się z dnia na dzień w związku z omawianymi już polskimi badaniami archeologicznymi i historycznymi dotyczącymi tych odległych czasów.

Przechodząc do epoki feudalizmu trzeba omówić sprawę granicy chronologicznej między przejściowym okresem przedfeudalnego państwa polskiego a epoką feudalizmu. W periodyzacji przyjęty został rok 1138 sygnalizujący przejście do wyraźnego już rozdrobnienia feudalnego. Data ta była kwestionowana w dyskusji przeprowadzonej nad periodyzacją na zjeździe delegatów PTH w Łagowie w maju 1950 roku. Wysunięto raczej datę 1098 roku, gdy za Władysława Hermana *vivente patre* (za życia ojca) pod naciskiem możnowładców nastąpił podział ziem polskich między dwu synów księcia.

Nowe światło rzuca projekt periodyzacji na znane nam z kroniki Galla, a dotąd nie rozszyfrowane przez historyków burżuazyjnych wydarzenia po śmierci Mieszka II, zwane w dawnej historiografii buntem Masława lub reakcją pogaństwa. Ujmując ruch mas XI wieku na tle kształtowania się przedfeudalnego państwa polskiego dostrzec musimy w tych wypadkach kryzys państwa wywołany zaostrzeniem się przeciwieństw klasowych, wzmożeniem się walki tak zwanych w źródłach „wolnych dziedziców", oraz uzależnianego chłopstwa i niewolników, wreszcie odśrodkowymi dążeniami możnych niezadowolonych z silnej władzy centralnej. Do tego doszło krytyczne położenie międzynarodowe Polski po śmierci Chrobrego.

Klasowa walka chłopów i niewolników przeciw jarzmu feudalnemu prowadzona była pod hasłem przywrócenia pogaństwa. Kościół był potężnym czynnikiem feudalizacyjnym, organizacja jego dóbr, konsekwentne uzależnianie ludności i obarczanie jej znacznymi daninami i posługami przyśpieszały dojrzewanie stosunków feudalnych. Kościół był nadto podporą władzy księcia i przewagi możnych.

Zaznaczyć należy, że są uczeni, którzy doszukują się w ruchu mas ludowych XI wieku śladów rewolucji niewolników [1]).

Początku więc feudalizmu szukać będziemy w Polsce w granicach lat 1034 — 1138 (uformowanie się państwa Piastów, ruch mas ludowych w r. 1034, rok 1138).

Epoka feudalizmu jest w projekcie periodyzacji podzielona na okresy i etapy. Jeżeli za główny element przyjmiemy walkę chłopów, to jej etapy powinny być kryteriami podziału. Ponieważ jednak walki tej nie znamy dokładnie, przeto za podstawę bierzemy formę wyzysku, formę renty feudalnej: odrobkowej, naturalnej i czynszu. Epoka feudalizmu podzielona została na pięć okresów:

1. okres rozdrobnienia feudalnego (1138 — 1320);
2. zjednoczenie państwa polskiego i kształtowanie się stanów w procesie rywalizacji szlachty z możnowładztwem i walk klasowych całej szlachty z chłopstwem i mieszczaństwem; zagarnięcie części ziem ukraińskich;
3. rozkwit gospodarczy i kulturalny Rzeczypospolitej szlacheckiej na bazie rozwoju gospodarki pańszczyźniano-folwarcznej i miast oraz feudalnej kolonizacji ziem ukraińskich 1454 — 1572;
4. zahamowanie rozwoju sił produkcyjnych i załamanie się demokracji szlacheckiej w okresie wzmagającej się reakcji katolickiej 1572 — 1648;

---

[1]) Stanisław Arnold *Uwagi o początkach ustroju feudalnego w Polsce. Przegląd Historyczny*, t. VLI. 1950 s. 9—20.

5. kryzys Rzeczpospolitej szlacheckiej w okresie rządów oligarchii magnackiej. Upadek gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej od połowy XVII wieku do połowy XVIII [1]).

W okresie pierwszym i drugim zwłaszcza w wieku XIII, XIV i części XV, dominuje gospodarka czynszowa i renta feudalna pieniężna. Tak zwany w naszych dziejach „złoty wiek“ — to wiek rozkwitu folwarku pańszczyźnianego i wzmocnienia poddaństwa, to powrót do renty odrobkowej — pańszczyzny, przy tendencji do jej wzrostu oraz rozbudowy innych ciężarów chłopskich: darmoch, gwałtów, monopoli dworskich; te ostatnie w niektórych częściach Rzeczypospolitej, zwłaszcza oddalonych od dróg spławu a więc i od rynków zbytu zboża, staną się z czasem formą największego wyzysku np. monopol dworski propinacji połączony z przymusem kupna stosowanym wobec chłopa [2]).

W ramach tego podziału należy wydobyć momenty najistotniejsze i je oświetlić. A więc walka szlachty o przywileje nie jest walką klas, lecz walką o władzę i hegemonię w obrębie tej samej klasy. Jest to walka o podział dochodu, o to, w jakim stopniu mają ciągnąć zyski z feudalnego sposobu produkcji — wielcy i mali feudałowie. W walce przeciw magnatom i kościołowi o naprawę Rzeczypospolitej szlachta posługuje się hasłami reformacji. Jej walka z możnowładztwem i kościołem jest postępowa.

Lecz walka w obrębie klasy feudałów nie może nam przesłaniać walki klasowej chłopów z całą klasą feudałów. Spory między szlachtą i możnowładztwem kończą się, gdy występuje przeciwnik klasowy, jakim jest chłop.

Musimy też dostrzec istotne podłoże wspomnianego rozwoju kultury szlacheckiej XVI w., jej klasową ograniczoność, która sprawia, że najwybitniejsi i najbardziej postępowi jej przedstawiciele uznają za słuszną zależność chłopa od pana, aczkolwiek pragnęliby ją widzieć w łagodnej formie poddaństwa (Modrzewski). Przy omawianiu kultury XVI i XVII wieku nie możemy zapomnieć o kulturze miejskiej [3]).

Zmienić też musimy pogląd na wolną elekcję. Przy głębszej analizie stosunków polskich okazuje się, że nie była ona demokratyczną formą

---

[1]) W czasie wspomnianej dyskusji nad periodyzacją na zjeździe delegatów PTH w roku 1950 wypowiedziano się za zlikwidowaniem okresu czwartego a ujęciem dziejów od 1572 do połowy XVIII w. w ramach jednego okresu.

[2]) M. Bobrzyński *Prawo propinacji w dawnej Polsce.* Rozprawy h. f. A. U. 23. Kraków 1911 nadto *Dokumenty Chłopskiej doli,* wyd. B. Baranowski i J. Piątowski Łódź 1948, str. 88 — Monopole dworskie. Tamże wskazówki bibliograficzne, str. 98.

[3]) Materiały do tego mało znanego zagadnienia znaleźć możemy u A. Brücknera — *Dzieje kultury polskiej,* tom II, wyd. II Warszawa 1939. Szczególnie zaś w pracach K. Badeckiego, który wydobył i opracował z zakresu kultury i literatury mieszczańskiej jej nurt postępowy.

udziału ogółu szlachty w rządach, formą która z czasem dopiero uległa zwyrodnieniu przez magnackie nadużycia [1]). Wolna elekcja jest od pierwszej chwili formą przejścia władzy w ręce magnatów w oparciu o gołotę szlachecką. Rok 1572 — to koniec demokracji szlacheckiej, załamanie się jej programu reform.

Kiedy kończy się u nas feudalizm? Dla Anglii i Francji odpowiedź jest prosta: kończą go burżuazyjne rewolucje. U nas jednak feudalizm trwał dłużej na skutek powrotu do form renty odrobkowej w związku z rozwojem pańszczyźnianego folwarku. Wywołało to zahamowanie procesów pierwotnej akumulacji, zahamowanie rozwoju rynku wewnętrznego przez wyeliminowanie z niego chłopów pańszczyźnianych, wreszcie upadek miast i przewlekłe trwanie feudalizmu w jego fazie rozkładowej, przy zaostrzonym poddaństwie, wzmożonym wyzysku i ucisku mas ludowych oraz ich walce z tym wyzyskiem. Regres ten dokonywał się w warunkach słabej centralnej władzy (rządy oligarchii magnackiej).

Zacofanie i zastój gospodarczy, upadek rynku wewnętrznego, rozkład aparatu feudalnego państwa, silne sprzeczności klasowe, ucisk narodu białoruskiego i ukraińskiego, upadek kultury i reakcja katolicka, wreszcie agresja trzech feudalnych absolutystycznych monarchii — wszystko to prowadzi do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Zniszczenie szlacheckiego państwa polskiego hamuje rozpoczynające się procesy przemian ku kapitalizmowi.

W XVIII wieku nastąpiło w Polsce ożywienie gospodarcze. Część feudałów likwidowała pańszczyznę i przechodziła do renty pieniężnej, czynszowej. Rozwijał się nakład, powstawały manufaktury kupieckie, mieszczańskie i magnackie. Wzrastała gospodarka towarowo-pieniężna, rozwijał się rynek wewnętrzny; były pewne próby reform skarbowych. Rozwój ten był nierównomierny. Słabo w nauce polskiej zresztą opracowane to zagadnienie wymaga jeszcze poważnych studiów [2]).

---

[1]) Por. pogląd np. St. Kutrzeby — *Historia ustroju Polski. Korona.* wyd. VIII. Warszawa 1949 r. Str. 255—260.

[3]) Sprawie polskiego Oświecenia poświęcona była sesja naukowa zorganizowana przez Sekcję Nauk Humanistycznych i Społecznych I Kongresu Nauki w dniach od 3 do 5 marca. Przyniosła ona dużo cennego materiału do poznania okresu polskiego Oświecenia, wykazała liczne i palące potrzeby nowych badań. W zakresie poznania stosunków gospodarczych w drugiej połowie XVIII wieku nie wyszliśmy poza znane opracowania, zresztą zagadnienie w całości nie zostało podjęte. Prof. W. Kula w swym referacie zwęził zagadnienie do analizy produkcji, zbytu i funkcji gospodarczych manufaktur magnackich, podając w zakończeniu ogólnikową charakterystykę okresu od strony gospodarczej.

W związku z tymi przemianami zmieniał się układ sił klasowych, uaktywniało się mieszczaństwo, powstawał postępowy blok szlachecko-mieszczański, który stanął do walki o reformy społeczne i o uratowanie państwa. Lecz w ówczesnej Rzeczypospolitej, mimo kształtowania się układu kapitalistycznego, nie dojrzały warunki dla przeprowadzenia rewolucji burżuazyjnej. Zaczątki kapitalizmu, aczkolwiek stały w sprzeczności z feudalnym sposobem produkcji, były u nas za słabe i za bardzo ciążyły nad nimi feudalne stosunki, by mogły obalić pozycję klasową magnatów i bogatej szlachty; nie mogły też zlikwidować form feudalnego wyzysku oraz form feudalnej nadbudowy.

·W warunkach silnego splotu sprzeczności w upadającej Rzeczypospolitej oraz wielkiego ucisku klasowego zrodziła się w Polsce śmiała myśl reformatorska, reprezentowana w polskim Oświeceniu przede wszystkim przez lewe skrzydło obozu postępu (Kuźnica Kołłątajowska, Kołłątaj, Staszyc i in.). Na jej kształtowanie się wpłynęła nadto ideologia francuskiego Oświecenia, a od roku 1789 wydarzenia burżuazyjnej rewolucji francuskiej.

Mimo wielkiej śmiałości myśli społecznej i politycznej w Polsce drugiej połowy XVIII wieku, reformy sejmu 4-letniego i konstytucji 3-go maja nie były wyjściem z feudalizmu, choć prowadziły do wzmocnienia układu kapitalistycznego w ramach państwa o silnej władzy centralnej. Nie było też rewolucją burżuazyjną powstanie 1794 roku, mimo że demokracja miejska dojrzała w gorące lata wojny, spisków i przygotowań powstańczych 1791 — 4, a w powstaniu kościuszkowskim dostrzegamy elementy walki i programu plebejskiego. Uniwersał Połaniecki, choć miał charakter postępowy, jak zresztą wszystkie reformy XVIII wieku, nie uwalniał chłopa z zależności od pana, łagodził wyzysk feudalny, lecz go nie znosił.

Przed narodem polskim, który właśnie wówczas zaczyna kształtować się — w warunkach rozpadu porządku feudalnego i w okresie powstania kapitalizmu — stanie w okresie porozbiorowym zadanie przeprowadzenia rewolucji burżuazyjnej. To zadanie nada treść społeczną naszym powstaniom narodowym.

Dla każdego zaboru inna będzie granica dolna trwania feudalizmu. W pierwszej połowie XIX wieku ziemie zaboru pruskiego wobec uwłaszczenia chłopów wchodzą „drogą pruską" w epokę kapitalizmu (Śląsk i Pomorze w ramach ogólnych ustaw pruskich, Poznańskie w r. 1823). Pruska droga do kapitalizmu wprowadzała uwłaszczenie włościan poprzez reformy odgórne tzw. regulacje, będące wynikiem klasowego kompromisu między feudałami a burżuazją. Utrzymane zostały folwarki. Uwłaszczenie było indemnizacyjne, chłop płacił za ziemię lub musiał jej część oddać, w wyniku tego wzrósł stan posiadania obszarników pruskich.

Jednocześnie przekształcali oni swe folwarki na kapitalistyczne i rugowali z ziemi licznych chłopów małorolnych, nieobjętych regulacją. Rozwija się kapitalizm na wsi, następuje silne rozwarstwienie ludności chłopskiej. Bezrolny i małorolny staje się najemnikiem, nie tylko wyzyskiwany jest przez folwark ale i przez chłopów siedzących na dużych gospodarstwach [1].

W roku 1848 wchodzi w epokę kapitalizmu Galicja. W Królestwie przejście do kapitalizmu przedłuża się aż do roku 1864, tj. do uwłaszczenia chłopów i utworzenia się rynku wewnętrznego. Nie możemy jednak przyjąc dla Królestwa roku 1864 jako kresu feudalizmu, współistniał bowiem i rozwijał się tam już od dawna układ kapitalistyczny, powstaje klasa robotnicza, narastał niezorganizowany, żywiołowy ruch robotniczy. Uznajemy więc lata 1864—1870 za drugi okres przejściowy.

Okres umierania feudalizmu w Polsce trwał więc od rozbiorów do 1864, czyli prawie 100 lat. Stwierdzamy nierównomierność przejścia do kapitalizmu w trzech zaborach. W Galicji i Królestwie poprzedzało to przejście wzrost sił oporu chłopów, zaostrzenie walki klasowej. W Galicji w r. 1846 doszło do ruchu chłopskiego. W Królestwie w latach 1861—1862 wrzenie objęło $^{1}/_{6}$ chłopów pańszczyźnianych [2]. Wpłynęło ono na wyraźne sformułowanie programu chłopskiego przez obóz Czerwonych [3]. Po ogłoszeniu zaś dekretów uwłaszczeniowych przez Rząd Narodowy w r. 1863 wytworzyła się taka sytuacja, że mimo klęski powstania o powrocie do dawnych stosunków nie mogło być mowy. Większość chłopów nie odrabiała pańszczyzny, zerwała wszelkie formy zależności od dworu. Dlatego reformy r. 1864 traktować będziemy jako wynik walki chłopskiej i wynik powstania 1863 roku. Konieczność ich wynikała nadto ze znacznego rozwoju kapitalizmu.

Jednocześnie podkreślić musimy, że mimo, iż w ostatecznym przebiegu procesu wszystkie trzy zabory przeszły „pruską drogę" do kapitalizmu, to w XIX wieku zwłaszcza w latach 1846 i 1863 była jeszcze możliwa droga przejścia do kapitalizmu poprzez rewolucję burżuazyjną. Dążyli do niej i o nią walczyli polscy rewolucyjni demokraci zarówno w powstaniu 1846 roku jak i styczniowym 1863 roku, walczyli, by powstania przeszły w rewolucję.

---

[1]) J. Marchlewski w pracy *Stosunki społeczno-ekonomiczne pod panowaniem pruskim.* Lwów—Warszawa 1903 oblicza przeciętne gospodarstwo uwłaszczonego chłopa na 55 morgów pruskich.

[2]) H. Grynwasser *Sprawa włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861 — 1862* Warszawa 1938.

[3]) E. Przybyszewski *Ideologia społeczna Centralnego Komitetu Narodowego w świetle dekretu organizacyjnego z 2 lipca 1862 roku.* Ks. Pam. Handelsmana. W-wa 1929 r., str. 40.

Epokę kapitalizmu w Polsce zamykamy w ramach chronologicznych: 1864 — 1944. Dzieli się ona na dwa okresy: kapitalizmu przedmonopolistycznego (1864 — 1900) oraz imperializmu (1900 — 1944).

W epoce kapitalizmu projekt periodyzacji uwzględnia głównie dzieje Królestwa, ono bowiem wobec zacofanej Galicji i rolniczego charakteru Poznańskiego odcina się jaskrawo jako dzielnica uprzemysłowiona i mająca proletariat najliczniejszy, najbardziej klasowo uświadomiony, związany sojuszem bojowym z przodującą od schyłku XIX wieku rewolucyjną klasą robotniczą rosyjską.

Przy omawianiu epoki kapitalizmu musimy zwrócić uwagę m. in. na następujące zagadnienia.

Kapitalizm polski nie jest długo wolnokonkurencyjny. Już w latach osiemdziesiątych powstają pierwsze kartele i syndykaty (w r. 1881 kartel cukrowniczy), występują więc już elementy monopolistyczne, jeszcze jednak w ekonomice kraju nie decydujące. Po r. 1864 kształtuje się rynek wewnętrzny w Królestwie, następuje rozwój wielkiego przemysłu fabrycznego, a w latach 1870 — 1890 przeobraża się on w nowoczesny przemysł maszynowy. Jego rozwój przyśpiesza rozbudowa kolejnictwa, zniesienie w r. 1850 granicy celnej między Cesarstwem i Królestwem. Powstają trzy wielkie okręgi przemysłowe: warszawski (przemysł metalowy), dąbrowiecko-sosnowiecki (hutnictwo), łódzki (przemysł tekstylny z przewagą bawełnianego) [1]). Duży udział w produkcji Królestwa miał kapitał zagraniczny, zwłaszcza w przemyśle ciężkim. To samo było w przemyśle naftowym Galicji.

Królestwo Polskie, aczkolwiek ubogie w kapitały i uzależnione od finansjery zagranicznej, lokowało kapitały w Rosji. Burżuazja lokowała je — wbrew interesom kraju — w rosyjskich przedsiębiorstwach hutniczych i metalowych ze względu na możliwość uzyskania większych zysków i obrotów.

Właściwością naszego kapitalizmu były silne obciążenia feudalne a stąd wynikały znaczne wpływy obszarnicze.

Łącznie z rozwojem przemysłu rośnie klasa robotnicza i powstaje ruch robotniczy. Do r. 1882 trwał etap żywiołowego ruchu i pracy socja-

---

[1]) St. Koszutski *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim.* Warszawa 1901.

Tenże *Rozwój ekonomiczny Królestwa Polskiego w ostatnim trzydziestoleciu* (1870—1900). Warszawa 1905.

N. Gąsiorowska *Historia gospodarcza Polski. Wiedza o Polsce* t. IA. Warszawa, 1930 (ostatnie rozdziały).

Fr. Bujak *Galicja* t. II. Leśnictwo, Górnictwo, Przemysł. Lwów 1908—1910.

Krzyżanowski i Kumaniecki *Statystyka Polski.* Kraków 1915.

listycznej w kółkach. W r. 1882 powstała pierwsza rewolucyjna partia robotnicza *Proletariat*. Zaostrzała się, umasowiała i upolityczniała walka klasowa. W końcu tego okresu kapitalizm zaczyna przechodzić w stadium monopolistyczne. Fabryki polskie wchodzą często w skład wielkich międzynarodowych karteli.

W ruchu robotniczym następuje rozbicie przez działalność nacjonalistyczno-reformistycznej PPS. Działalność ta jest przejawem nacisku klas wrogich. Interesy klasy robotniczej reprezentować będzie powstała w r. 1893 marksistowska, rewolucyjna Socjal-Demokracja Polski. W stosunkach światowych był to okres panowania II Międzynarodówki w ruchu robotniczym, powstania masowych partii socjaldemokratycznych i wzrostu tendencji oportunistycznych w ruchu robotniczym zachodnio-europejskim. Centrum rewolucyjnego ruchu staje się Rosja, w której od schyłku XIX w. budują partię rosyjskiej klasy robotniczej wielcy jej przywódcy W. Lenin i J. Stalin.

Kiedy Polska weszła w okres imperializmu? Według Lenina świat przechodzi do imperializmu na przełomie XIX i XX wieku, jednakże każde społeczeństwo odbywa ten przełom w nieco innym chronologicznym momencie. Polska nauka historyczna nie wypowiadała się na ten temat długo. Kwestionowano też zagadnienie, czy można mówić o istnieniu imperializmu w Polsce, skoro nie było imperialistycznego państwa polskiego. Należy jednak stwierdzić, że w ekonomice i życiu trzech zaborów istniały wszystkie cechy imperializmu: koncentracja produkcji i kapitału, kartelizacja, powstanie i panowanie kapitału finansowego itd. Imperializm więc istniał w Polsce przed r. 1918 [1]). Istniało też — jako jeszcze jeden charakterystyczny objaw imperializmu — rozbicie klasy robotniczej, tworzenie się dywersji burżuazji w klasie robotniczej. W warunkach polskich partia, która spowodowała i podtrzymywała rozbicie, tj. PPS, obciążona była nie tylko reformizmem, ale i nacjonalizmem.

Cechą tego okresu w skali ogólnej jest przechodzenie burżuazji wobec narastania i umasowienia się politycznego ruchu robotniczego z pozycji postępowych na pozycje kontrrewolucyjne.

W Polsce obserwujemy analogiczny proces. Nasza burżuazja idzie analogiczną drogą, najgłośniejsi przedstawiciele jej postępu staczają się na pozycje kontrrewolucyjne. Przykładem Świętochowski, który w końcu swego życia pracował w reakcyjnej gazecie *Dwa grosze*. Dmowski, reprezentant burżuazji kontrrewolucyjnej, wchodził w ugodę z siłami czarnosecinnymi przeciw polskiej rewolucji, Piłsudski, nacjonalista i wróg klasy robotniczej, zmierzał do zahamowania rewolucji 1905 roku w sojuszu z Ja-

---

[1]) Leon Grosfeld *Z dziejów kapitalizmu w Polsce*. „Książka i Wiedza". Warszawa 1950.

onią. Wobec wzrostu aktywności mas i rewolucyjnego oblicza ruchu robotniczego znaczna część burżuazji szukała obrony w caracie, głosi hasła lojalizmu.

Nauka polska nie sprecyzowała jeszcze dokładnie, kiedy przeszliśmy do imperializmu, w każdym razie przed rewolucją 1905 roku.

Gdy w r. 1917 zwyciężyła rewolucja socjalistyczna w Rosji, zaistniały tym samym realne warunki odbudowy państwa polskiego. Z tym też przełomowym dla losów naszego narodu wydarzeniem wiążemy odbudowanie państwa polskiego.

Pod wpływem Socjalistycznej Rewolucji Październikowej podniosła się fala ruchów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych w całym świecie. W Polsce toczyła się walka między klasą robotniczą a burżuazją o klasową treść odbudowującego się państwa. Powstały Rady Delegatów Robotniczych i Chłopskich, organizuje się gwardia ludowa i zaczątek rewolucyjnej armii — gwardia czerwona w Zagłębiu Dąbrowskim. Lecz klasa robotnicza walkę przegrała i władzę objęła burżuazja. Była to już burżuazja imperialistyczna.

Kapitalizm wszedł po wojnie światowej w nowe swoje stadium, w stadium powszechnego kryzysu. Śmiertelnym dlań zagrożeniem stała się zwycięska rewolucja socjalistyczna i państwo radzieckie, wokół którego skupiać się zaczęły rewolucyjne i postępowe siły całego świata. Ostatnim środkiem zabezpieczenia władzy stał się dla burżuazji faszyzm. W r. 1926 sięgnęła polska burżuazja po tę samą formę obrony swoich interesów i władzy. W roku 1926 dokonany został przewrót faszystowski.

Faszyzacja Polski wywołała silny opór w masach. Na czele frontu antyfaszystowskiego stanęła KPP. Za przykładem klasy robotniczej do walki stanęli chłopi. Sytuację rewolucyjną pogłębiał kryzys gospodarczy oraz podporządkowanie Polski polityce hitlerowskich Niemiec.

Wyrazem walki narodu z faszystowską dyktaturą były liczne i potężne strajki. W walce strajkowej rodził się jednolity front robotników wszystkich partii i bezpartyjnych. Kierująca masami KPP rzuciła hasło utworzenia frontu narodowego w obronie zagrożonej niepodległości Polski. W takiej rewolucyjnej sytuacji wewnętrznej spada na Polskę najazd hitlerowski. Burżuazyjne państwo polskie załamało się.

Zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem i reakcją, walka narodu polskiego z okupantem pod przewodnictwem PPR stworzyło warunki utworzenia Polski Ludowej.

W projekcie periodyzacji epoka kapitalizmu w Polsce dzieli się na dwa okresy:

Kapitalizm przedmonopolistyczny na ziemiach polskich (1864—1900)

Okres imperializmu (1900—1944)

Okres przedmonopolistycznego kapitalizmu został podzielony na następujące etapy:

1. Rozwój i zwycięstwo wielkiego przemysłu w Kongresówce; burżuazja; pozytywizm. Upośledzenie gospodarcze Galicji. Agrarny charakter Poznańskiego. Stanowisko polskich klas posiadających wobec zaborców. Etap żywiołowego ruchu robotniczego i kółkowej pracy socjalistycznej. Początki ruchu ludowego (1864 — 1882).
2. Pierwsza w Polsce rewolucyjna partia *Proletariat*. Trójlojalizm magnatów i wielkiej burżuazji (1882 — 1899).
3. Rola klasy robotniczej w odrodzeniu narodowym Śląska.
4. Kształtowanie się kapitalizmu monopolistycznego. Zaostrzanie się, umasowienie i upolitycznienie walki klasowej. Rozbicie ruchu robotniczego przez nacjonalistyczno - reformistyczną PPS, powstanie SDKPiL.

Okres imperializmu (1900—1944) został podzielony na 4 etapy:

1. Kapitalizm monopolistyczny na ziemiach polskich w warunkach zaborów (1900—1917).
2. Wielka Rewolucja Socjalistyczna w Rosji 7. XI. 1917 r. i jej przełomowe znaczenie dla losów dziejowych narodu polskiego.
3. Imperialistyczne państwo polskie w epoce Rewolucji Socjalistycznej i powszechnego kryzysu kapitalizmu (1918—1939).
4. Polska w latach drugiej wojny światowej (1939—1944); okupacja hitlerowska w Polsce i początki oporu, najazd hitlerowskich Niemiec na ZSRR, decydujące znaczenie udziału ZSRR w wojnie dla narodowego i społecznego wyzwolenia Polski, powstanie PPR, walka narodu polskiego z okupantem i rodzimą reakcją, Krajowa Rada Narodowa, Związek Patriotów Polskich i Armia Polska w ZSRR (1941—1944).

Od r. 1944 Polska wchodzi w epokę socjalizmu, rozpoczyna walkę o utrwalenie władzy ludowej i budowę podstaw socjalizmu. U progu tej epoki wyodrębniamy następujące etapy:

1. Założenie pierwszych zrębów demokratyczno-ludowej państwowości polskiej i walka u boku Armii Czerwonej o całkowite przepędzenie okupanta hitlerowskiego z ziem polskich, o militarną klęskę hitlerowskich Niemiec.
2. Historyczne przesłanki powstania demokracji ludowej w Polsce, rola zwycięstwa ZSRR, PKWN. Reformy.
3. Walka o utrwalenie władzy ludowej w oparciu o braterską pomoc ZSRR.
4. Walka o zjednoczenie klasy robotniczej, o stworzenie podstawy dla podjęcia ofensywy socjalizmu.
5. Dwa obozy w świecie współczesnym. Walka o pokój.
6. Budowa fundamentów socjalizmu w Polsce.

Praca nad periodyzacją dziejów Polski nie jest zakończona. Zdajemy sobie sprawę z tego, że omawiany projekt ulegnie zmianom, że będzie pogłębiał się i dojrzewał w miarę pogłębiania się naszej socjalistycznej świadomości, w miarę przebudowy polskiej nauki na marksistowsko-leninowską.

Już w okresie dzielącym nas od opracowania tego projektu zaszły wydarzenia i ukazały się prace, które rozszerzają i pogłębiają nasze rozumienie procesu historycznego, twórczo rozbudowują metody naukowej analizy na podstawie ogólnych założeń materializmu dialektycznego i historycznego oraz na podstawie wielkich osiągnięć budownictwa socjalistycznego. Są to prace J. Stalina: *W sprawie marksizmu w językoznawstwie*, *Przyczynek do niektórych zagadnień w językoznawstwie* i *Odpowiedź towarzyszom.* Zapoczątkowały one wielki ruch oraz dyskusje naukową i ideologiczną w Związku Radzieckim, w krajach demokracji ludowych, silnym echem odbiły się wśród postępowych naukowców krajów imperialistycznych [1]). Referaty i dyskusje na V i VI Plenum KC PZPR, ostatni referat Prezydenta Rzeczypospolitej, towarzysza Bolesława Bieruta, wzbogacają nasze poznanie przeszłości i drogi rozwojowej do socjalizmu o nowe treści ideologiczne i poznawcze, uzbrajają metodologicznie do dalszej pracy i walki o marksistowską treść nauki. Wszystkie te prace musimy głęboko przemyśleć i włączyć w treść nauczania historii [2]).

Projekt periodyzacji dziejów Polski spełnia w nauce naszej i nauczaniu dużą rolę. Umożliwił historykom — naukowcom i nauczycielom — podniesienie pracy na wyższy poziom naukowy i ideologiczny, związał z jednym z wielkich zadań budownictwa socjalizmu w Polsce — z zadaniem przebudowy nauki historii na marksistowsko-leninowską, na oręż ideologiczny w walce o kształtowanie się socjalistycznego narodu polskiego w procesie budowania socjalistycznego ustroju. Projekt periodyzacji jest więc dużym osiągnięciem tworzącego się frontu marksistowskiej nauki w Polsce.

---

[1]) Wykaz bibliografii i omówienie dotychczasowej dyskusji wywołanej pracami J. Stalina podaliśmy w nr 1/1951 *Wiadomości Historycznych*, str. 53—55.

[2]) Referaty z VI Plenum KC PZPR zostały opublikowane, patrz *Nowe Drogi* nr 1 (25) styczeń-luty 1951, str. 8—137: VI Plenum KC PZPR.

Bolesław Bierut *Walka narodu polskiego o pokój i Plan Sześcioletni.*

Hilary Minc *Zagadnienie gospodarcze na 1951 rok.*

Końcowe przemówienie tow. Bolesława Bieruta.

Józef Cyrankiewicz *Rodowód patriotyzmu i rodowód zdrady narodowej*

Edward Ochab *Narodowy plan walki o pokój i Plan 6-letni.*

Artur Starewicz *Patriotyzm siłą motoryczną walki o pokój i Plan 6-letni.*

L. Gronowski, J. Kowalewski *Walka o pokój a sprawa niemiecka*

Z PRAKTYKI SZKOLNEJ

HALINA MROZOWSKA

L. GAŁKIN, L. ZUBOK, F. NOTOWICZ, W. CHWOSTOW HISTORIA NOWOŻYTNA 1870—1918

„Nasza Księgarnia". Warszawa, 1950. Str. 192
Tłumaczył z rosyjskiego dr Franciszek Skibiński

Książka powyższych czterech profesorów jest w ZSRR podręcznikiem historii dla wyższych klas szkoły dziesięcioletniej. U nas została zakwalifikowana przez Ministerstwo Oświaty jako książka pomocnicza dla nauczycieli w szkole stopnia podstawowego i licealnego oraz dla uczniów stopnia licealnego. Z obu powyższych względów — jako podręcznik radziecki i jako książka pomocnicza w naszym nauczaniu szkolnym — *Historia nowożytna* Gałkina i współautorów budzi głębsze zainteresowanie polskiego świata pedagogicznego. Omawiana książka interesuje nas tym bardziej, że z naszego polecenia czy bez niego dostanie się ona niezawodnie do rąk młodzieży licealnej i będzie traktowana przez nią jako podręcznik.

Krótki wstęp wprowadza czytelnika w ogólną treść drugiego tomu *Historii nowożytnej*. Obejmuje on lata 1870—1918, tj. okres od ustanowienia pierwszej w świecie dyktatury proletariatu we Francji do Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Jest to więc drugi okres formacji kapitalistycznej nazwany przez J. Stalina, S. Kirowa i A. Żdanowa w *Uwagach o konspekcie podręcznika „Historia nowożytna"*[1]) „okresem rozpoczynającego się bankructwa kapitalizmu, pierwszego ciosu zadanego kapitalizmowi przez Komunę Paryską, przeradzanie się starego, „wolnego" kapitalizmu w imperializm i obalenie kapitalizmu w ZSRR siłami Rewolucji Październikowej, która otwiera nową erę w dziejach ludzkości". Treścią książki jest więc zasadniczo okres imperializmu dzielący się na dwie fazy: fazę kształtowania się imperializmu i fazę jego pełnego rozwoju aż do czasu, kiedy „jednolity system kapitalizmu uległ rozbiciu", kiedy obok kapitalizmu powstał i utrzymał się w walce nowy ustrój społeczny — socjalistyczny". Tym zdaniem, które określa epokowy przełom dziejów ludzkości, zamyka się książka *Historii nowożytnej* Gałkina i współautorów.

---

[1]) *Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg"*, zeszyt 1, str. 12—15.

Z historycznej treści danego okresu wynika dydaktyczne zadanie podręcznika. Chodzi o zapoznanie młodzieży z procesem przekształcania się kapitalizmu w imperializm, przede wszystkim na terenie przodujących w świecie mocarstw, a także z tym, że w procesie tym wystąpią nie tylko najgłębsze przyczyny i przejawy natury gospodarczo-społecznej, lecz także wszelkie inne towarzyszące im przekształcenia w zakresie stosunków politycznych wewnętrznych i zewnętrznych, prowadzące do pierwszej wojny światowej.

Jednocześnie w bezpośrednim związku z przejściem kapitalizmu w jego ostatnią fazę — w imperializm książka ma wykazać wzrost masowego ruchu robotniczego jako siły przeciwnej kapitalizmowi, stopniowe zespalanie się tego ruchu z marksizmem oraz pokonywanie z nieustającym trudem i poświęceniem przez wodzów marksizmu powstających trudności i błędów. Pełne zespolenie się ruchu robotniczego z ideologią socjalizmu naukowego nastąpiło w programie i działalności partii bolszewików, która poprowadziła naród rosyjski do zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej. To dydaktyczne zadanie podręcznika wydaje się o tyle łatwe do spełnienia, że autorzy rozporządzali olbrzymim, barwnym i interesującym materiałem historycznym. Jest on bliski naszym czasom, przystępny dla każdego czytelnika, młodocianego czy dorosłego. Podstawowe zagadnienie — drapieżna walka imperializmu o panowanie nad światem i przeciwstawianie mu się organizujących się sił ludzi pracy w imię socjalistycznych zasad sprawiedliwości — jest zagadnieniem żywym, aktualnym, dzisiejszym. Nie potrzeba więc żadnych ubocznych środków dydáktycznych, żadnych specjalnych pomysłów, aby uprzystępnić młodzieży historię, która uczy rozumienia współczesności.

Podobnie prosty i jasny jest sens wychowawczy zawarty w materiale omawianego okresu. Ten sens to wyrobienie u młodzieży zrozumienia konieczności i możliwości zwycięstwa socjalizmu nad światem imperialistycznym pod warunkiem zorganizowanej i ofiarnej walki pod przewodnictwem partii klasy robotniczej, partii leninowskiej, zrozumienia roli, jaką odegrała rewolucja i dyktatura proletariatu w zlikwidowaniu bazy kapitalistycznej i w budowie bazy socjalistycznej, w likwidowaniu antagonistycznych klas i budowie socjalizmu jako początku nowej ery. Podręcznik rzeczowo wyjaśnia przyczyny niepowodzenia Komuny Paryskiej, a zwycięstwa Rewolucji Październikowej, czytelnik zaś wyciąga wnioski służące mu do oceny aktualnej sytuacji, wnioski, z których wynika pewność przegranej imperializmu w toczącej się obecnie walce dwu światów.

Czterej autorowie uwydatniają w pełni znaczenie opracowywanego przez siebie okresu. Stosują systematyczne, naukowe ujęcie materiału, podają go w formie jasnej i przystępnej. Żywe charakterystyki ważniej-

szych działaczy, np. Thiersa i Bismarcka, dodają książce obrazowości, zarówno jak zamieszczone w ustępach petitem fragmenty pamiętników i współczesnej literatury pięknej. Myśl wychowawczą podkreślają najczęściej przy ocenie zjawisk cytaty z klasyków marksizmu lub własne opinie autorów, zwrócone niekiedy bezpośrednio do młodych czytelników, np. na str. 28: „Jak całe życie Marksa i Engelsa, tak ich walka z bakunistami służy za przykład dla młodego pokolenia bojowników komunizmu".

Osiągnięcie omówionych celów poznawczo-wychowawczych nie kryje w sobie wiele dydaktycznych trudności. Już samo pojęcie imperializmu, zakres i głębia tkwiących w nim sprzeczności, odzwierciedlanie się ich w nadbudowie i kolejne oddziaływanie tej ostatniej na bazę; ścieranie się interesów wielu państw — wszystko to sprawia niemało kłopotu przy próbach konkretnego, plastycznego przedstawienia dziejów imperializmu. Druga, najistotniejsza sprawa, to rozwój ruchu robotniczego, rozwijanie się w łonie państw imperialistycznych klasy robotniczej, ich „grabarza".

Omawiany podręcznik rozwiązał trudności w następujący sposób. Zaczyna od rozdziału poświęconego wojnie francusko-pruskiej i upadkowi II cesarstwa. W odróżnieniu od dawnych, burżuazyjnych podręczników ten nie ogranicza się do formalnego przedstawienia wypadków, którego symbolem było niejako stwierdzenie, że „po upadku cesarstwa Gambetta wyleciał balonem z Paryża w celu zorganizowania Rządu Narodowego", lecz wydobywa rewolucyjny nurt wydarzeń. Podkreśla ich wagę, np. przez wyodrębnienie podtytułem: „Rewolucja 4 września r. 1870", wyjaśnia, dlaczego rewolucja się nie udała. Szczególnie staranne przedstawienie działalności „rządu zdrady narodowej" i walki z nim mas stanowi przejście do następnego rozdziału o Komunie Paryskiej. Rozdział ten jest jednym z najlepiej rozwiązanych zagadnień w całej książce. Każdy nauczyciel wie, jakim dotychczas trudnym problemem dydaktycznym było przedstawienie młodzieży historii Komuny Paryskiej tak, aby nie tracąc z oczu jej osiągnięć i błędów młodzież widziała w niej jednocześnie pierwszą, krótkotrwałą wprawdzie, lecz udaną próbę stworzenia państwa robotniczego i by zrozumiała jej ważne dziejowe znaczenie w rozwoju ruchu robotniczego oraz kształtowanie się teorii socjalizmu naukowego.

To wszystko staje się proste i zrozumiałe w ujęciu *Historii nowożytnej*. Szczegółowy materiał został w niej gruntownie przeanalizowany i uporządkowany tak, aby prowadził czytelnika za rękę do końcowego wniosku. Więc najpierw przebieg rewolucji 18 marca 1871 r. i ogłoszenie Komuny, ponadto obrazowość i nastrój radosnej wzniosłości osiągnięte są nie tylko dzięki dostatecznej szczegółowości materiału, lecz też przez zacytowanie wyjątku z powieści współczesnego autora i przez dołączenie do rozdziału odpowiedniej ilustracji; następnie omówiono ugrupowania po-

lityczne, potem występuje Komuna jako nowy typ państwa, jakby zalążek władzy radzieckiej, działacze Komuny, różnorodność ich programów, brak dostatecznego zdecydowania rządu robotniczego w zwalczaniu wroga klasowego, błędy ekonomiczne, społeczna polityka Komuny, stosunek Komuny do chłopstwa, jej walka z wersalczykami oraz klęska. Każdy z tych punktów został omówiony i wyjaśniony tak, iż końcowy punkt *Znaczenie dziejowe Komuny i nauka płynąca z jej działalności* jest narzucającym się i prostym wnioskiem wynikającym z poprzedniego materiału. Wniosek ten (str. 26) o konieczności dyktatury proletariatu, sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierownictwa rewolucyjnej partii dla zwycięstwa nad wrogiem ma wydźwięk aktualny, tłumacząc współczesność. Jednocześnie mówi nam o tych zagadnieniach w zakresie teorii marksizmu, które skonkretyzowały się po doświadczeniach rządu i walk Komuny.

Po krótkim rozdziale o końcowym okresie i znaczeniu I Międzynarodówki autorzy przechodzą do omówienia imperializmu. Najpierw przedstawiają kolejno stosunki w Niemczech, Anglii, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Japonii w okresie od Komuny Paryskiej do pierwszej wojny światowej, wyraźnie podkreślając odrębny charakter imperializmu każdego z tych państw.

W dziejach poszczególnych mocarstw autorzy omawiają liczne krzyżujące się z sobą interesy. Aby nadto łatwiej przedstawić międzynarodowe związki i sprzeczności imperializmu, a zwłaszcza jego zaborcze dążenia w światowej skali i wynikającą stąd nieuchronność wojen, autorzy *Historii nowożytnej* po rozdziałach poświęconych poszczególnym państwom wprowadzają dwa rozdziały: *Stosunki międzynarodowe w końcu XIX wieku* i *Stosunki międzynarodowe na początku XX wieku*. W rozdziałach tych występują między innymi także sprawy, które nie mogły być rozwinięte w ramach polityki poszczególnych mocarstw, jak np. sprawy bałkańskie oraz bliskiego i Dalekiego Wschodu. Na ogół jednak większość zagadnień tu poruszonych oparta jest na materiale już uwzględnionym w poprzednich rozdziałach, niekiedy nawet fakty powtarzają się w takim samym ujęciu i zakresie, np. kwestia opanowania Sudanu i sprawa Faszody (str. 128 i 59/60), zatargi o Maroko i wiele innych. Jednocześnie zaś niektóre sprawy, jedynie wspomniane w dziejach poszczególnych państw, a rozwinięte dopiero w ogólnych rozdziałach, pozostają początkowo niewyjaśnione i niezrozumiałe, np. sprawa Rosji i Turcji, pokoju w San Stefano i Kongresu Berlińskiego w r. 1878 (str. 58).

Tę część podręcznika kończy teoretyczny rozdział: *Imperializm jako najwyższe i ostatnie stadium kapitalizmu*, ujęty w myśl pracy Lenina. Rozdział ten jest nadzwyczaj jasno i przekonywająco napisany. Ma tę

jeszcze zaletę dydaktyczną, że zawierając treść zasadniczo syntetyczną i opartą na poprzedzającym materiale wprowadza mimo to jeszcze nowy materiał, np. podaną drobnym drukiem bardzo poważnie ujętą sprawę rozwoju nauki i zdobyczy technicznych danej epoki. Rozdział ten wykazuje znaczenie nierównomierności w rozwoju kapitalizmu, niezbicie udowadnia, że imperialistyczne jego stadium jest stadium ostatnim (str. 150/151), a wiążąc z imperializmem nieodzowność dążeń wojennych, nie tylko tłumaczy genezę wojny lat 1914—1918, lecz ma także aktualne znaczenie wychowawcze.

Zagadnienie ruchu robotniczego i rozwoju socjalizmu występuje w rozdziałach omawiających poszczególne mocarstwa oraz w rozdziałach poświęconych międzynarodówkom. Z naszego punktu widzenia, czytelników szkolnej książki pomocniczej, żałować należy, że uwzględniając różne kierunki ideologii socjalistycznej z drugiej połowy XIX wieku, autorzy przy pojęciach: bakuninizmu, blankizmu, prudonizmu, lassalizmu itp., nie dali choćby najogólniejszych retrospektywnych wyjaśnień określających istotę tych kierunków. Pod względem dydaktycznym i wychowawczym doskonale przedstawione zostały błędy i zdrada oportunizmu w ruchu robotniczym, rewizjonizmu, millerandyzmu i innych, na których to tle staje we właściwym świetle działalność Lenina i Stalina oraz uwydatnia się słuszna droga do zwycięstwa, droga marksizmu-leninizmu.

Ostatnie rozdziały książki, XIII—XVIII, omawiają sprawy pierwszej wojny światowej. Przebieg jej został przedstawiony rok po roku, od wybuchu wojny do ostatecznego pogromu państw centralnych. W przytoczonych faktach dokładnie został ujawniony imperialistyczny jej charakter, związane z wojną pogorszenie stosunków gospodarczych i położenia proletariatu, wzrost ucisku narodowego. Bezpośredniego przedstawienia dziejów Wielkiej Rewolucji Październikowej w książce nie ma, jako też nie ma w niej w ogóle szczegółowej historii Rosji. Uwidoczniony natomiast został olbrzymi wpływ Rewolucji na rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego, jej znaczenie dla osłabienia sił imperialistycznych, a przez to wpływ na zakończenie wojny. W jej skutkach naczelną pozycję zajmuje powstanie w świecie nowego, zwycięskiego ustroju socjalistycznego, zapoczątkowującego nową erę w dziejach ludzkości, znoszącego wszelki wyzysk człowieka przez człowieka.

W aparacie pomocy dydaktycznych *Historii nowożytnej* w polskim wydaniu nie udały się na ogół ilustracje pozostawiające pod względem technicznym wiele do życzenia, są nieestetyczne, a niektóre zupełnie niejasne, np. na stronicach 64, 88 i innych. Odczuwa się brak map, zwłaszcza do zagadnień kolonialnych. Dwie doskonałe mapki dotyczące Indochin (str. 76) i krajów bliskiego Wschodu (str. 136) nie rozwiązują sprawy,

przeciwnie, tylko wzmagają zainteresowanie czytelnika i postulaty uzyskania podobnych mapek dla innych terenów. Mapa Europy (str. 128) jest przeładowana i dlatego bezużyteczna. Wykaz chronologiczny dostosowany do ujęcia podręcznika, zawierający więcej pozycji społecznych niż politycznych ułatwia synchronizację faktów i pamięciowe ich opanowanie.

Dodatnią i bardzo cenną dla nauczyciela i ucznia nowością dydaktyczną jest podanie (str. 120) bibliografii ważniejszych dzieł Lenina i Stalina.

Książka opracowana i wydana starannie. Kilka usterek, jak np. omyłkowa data r. 1822 zamiast 1882 (str. 58), kilkakrotne użycie pojęcia *Lotaryngia* zamiast *część Lotaryngii* (przy stratach Francji po wojnie z Niemcami) itp. nie mają większego znaczenia.

Po przeanalizowaniu *Historii nowożytnej* Gałkina, Zuboka, Notowicza i Chwostowa można z całym przeświadczeniem odpowiedzieć na zapytanie, co znajdą w niej polski nauczyciel i uczeń licealny jako w książce pomocniczej do nauczania historii. Z wyjątkiem działów historii Polski i Rosji, znajdą w niej wystarczający ilościowo i dobrze dydaktycznie i wychowawczo ujęty materiał dla zrealizowania obecnego naszego programu nauczania historii na poziomie licealnym. Na stopniu podstawowym podręcznik ten służyć będzie nauczycielowi. Jedynie materiał dotyczący stosunków bałkańskich ujęty jest bardziej ogólnie niż tego żąda nasz program dla klasy XI, wyodrębniający rozwój Serbii, Czarnogórza i Bułgarii (str. 174/175).

Do realizacji tej partii programu nauczyciel powinien przeto otrzymać materiały dodatkowe. Natomiast w stosunku do potrzeb młodzieży materiału jest aż za dużo. Np. zbyt może szczegółowo, i to kilkakrotnie, przedstawione zostały polityczne dzieje Anglii, między innymi wojna burska, podobnie walka z monarchistycznymi tendencjami u progu omawianej epoki we Francji; dla naszych celów wydaje się, że książka wylicza zbyt wielu prezydentów Stanów Zjednoczonych wysuwając ich na pierwszy plan polityczny, co uderza tym bardziej, że przy Anglii ani razu nie zostali wspomniani ani Wiktoria, ani Edward VII, oboje dość charakterystyczni władcy w świetle swoich czasów. Nadmiar materiału nie osłabia wartości książki pomocniczej, przeciwnie, podnosi ją jako pomoc w samokształceniu nauczyciela. Natomiast danie jej do ręki ucznia jako podręcznika wymaga pomocy i kierownictwa ze strony nauczyciela.

Recenzowany podręcznik stał się już dziś niezbędną książką pomocniczą dla nauczyciela. Odgrywa też ważną rolę w pracy domowej ucznia, dając mu słuszną ocenę procesu historycznego i kształtując jego naukowy światopogląd.

CECYLIA PETRYKOWSKA JANINA SCHOENBRENNER

NAUCZANIE HISTORII W SZKOŁACH ZAWODOWYCH

Warunki nauczania

Nauczanie historii w szkolnictwie zawodowym rozpatrywać należy w ścisłym powiązaniu z zadaniami tych szkół wyznaczonymi przez Plan Sześcioletni. Ani na chwilę nauczyciel historii nie może tracić z oczu naczelnego celu jakiemu ma służyć szkoła zawodowa w wielkiej walce o zbudowanie podstaw socjalizmu. Nieustannie też musimy uświadamiać sobie rolę nauczania historii, doskonalić nasze ideologiczne i zawodowe przygotowanie.

Według założeń Planu 6-letniego „ilość pracowników ze średnim wykształceniem zawodowym... wzrośnie w ciągu 6-lecia o 340 000 osób, czyli w wyniku realizacji planu ilość ich z górą się podwoi. Jeszcze szybciej będzie rosła ilość osób ze średnim wykształceniem technicznym. Liczba ich ma osiągnąć w r. 1955 około 242 000 osób wobec 85 000 zatrudnionych w sektorze socjalistycznym w końcu 1949 r. co oznacza niemal trzykrotny wzrost tej kategorii kadr" [1]).

„Wykonanie tych zadań w zakresie kadr z wyższym i średnim wykształceniem pchnie poważnie naprzód rozwiązanie jednego z decydujących problemów rozwoju rewolucji socjalistycznej w naszym kraju, jakim jest formowanie nowej ludowej inteligencji wywodzącej się w swej znakomitej większości z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

W walce o realizację tego zadania musimy zawsze pamiętać o słowach tow. Stalina, że „klasa robotnicza nie może stać się rzeczywistym gospodarzem swego kraju, jeśli nie opanuje nauki, jeśli nie potrafi zarządzać gospodarką na podstawie nauki" [2]).

W związku z powyższymi założeniami szkolnictwo zawodowe weszło w bieżącym roku w nowe stadium zarówno organizacyjne jak i programowe.

Historia została utrzymana jako odrębny przedmiot w klasach: I i II szkół technicznych (technikum) wszystkich typów przy wymiarze 3 godz. tygodniowo. W dwuletnich szkołach zasadniczych historii nie ma. W wygasających liceach I st. i II st. nauka odbywa się według dotychczasowej siatki godzin.

---

[1]) Z. Nowak *Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześcioletniego.* Referat wygłoszony na V Plenum KC PZPR 16. VII. 1950 r. *Nowe Drogi.* nr 4 — 1950 str. 55.

[2]) Tamże, str. 56.

Na podbudowie historii przewiduje się w klasach III i IV technikum naukę o społeczeństwie oraz naukę o Polsce i świecie współczesnym.

Jednocześnie programy historii szkół zawodowych zerwały z eklektyzmem teoriopoznawczym cechującym nasze powojenne programy szkół wszystkich typów. Nauczanie historii w szkołach ogólnokształcących i zawodowych weszło jasno i wyraźnie na drogę kształcenia naukowego poglądu na świat, programy oparte zostały na materializmie historycznym.

Jest to moment przełomowy w życiu naszych szkół, moment mocno związany z realizacją Planu Sześcioletniego. „W obecnym etapie zaostrzającej się walki klasowej, całe szkolnictwo znajduje się w obliczu poważnych zadań mających na celu wzmocnienie pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży, wykuwanie nowych, ideologicznie dojrzałych kadr oświatowych. Wzmagają się próby nacisku na dzieci i młodzież ze strony elementów reakcyjnych, usiłujących przeciwdziałać wpływom socjalistycznego światopoglądu na młodzież i siać wśród młodego pokolenia niewiarę w zwycięstwo socjalizmu“ [1]).

Nauczanie historii winno w każdym typie szkoły przyczyniać się do wyrobienia w uczniach socjalistycznych przekonań, opartych na gruntownej wiedzy historycznej. Jednak każdy typ szkoły pracuje w innych warunkach. Dlatego pamiętając o celach i zadaniach ogólnych nauczania historii należy rozpatrzyć warunki pracy nad historią w szkolnictwie zawodowym.

Wymiar godzin dla historii w obecnych siatkach godzin jest o połowę mniejszy niż w szkolnictwie ogólnokształcącym stopnia licealnego: dwa lata po 3 godziny tygodniowo, gdy tam — cztery lata po 3 godziny (klasy VIII, IX, X i XI). Ponadto klasa I i II technikum odpowiadają organizacyjnie klasie VIII i IX, tzn. obejmują zasadniczo młodzież w wieku 14—15 lat. Oczywiście, okoliczność ta ma dla nauczania pierwszorzędne znaczenie.

Organizacja pracy w szkole zawodowej: 7—8-godzinny dzień lekcyjny przy 5 minutowych pauzach, jedna pauza większa (20—30 minut).

Punkt ciężkości pracy spoczywa na nauce przedmiotów zawodowych i zajęciach warsztatowych. Pociąga to za sobą podporządkowanie przedmiotów ogólnokształcących celowi zasadniczemu przy rozstrzyganiu dyskusyjnych lub zgoła spornych kwestii związanych z użytkowaniem lokalu, koncepcją planu lub sprawą zaopatrywania szkoły w pomoce na-

---

[1]) Tow. Kowalczyk, kierownik Wydziału Oświaty KC PZPR, głos w dyskusji na V Plenum KC PZPR, *Nowe Drogi*, 4 — 1950, str. 153.

ukowe. Trzeba stwierdzić jednak, że warunki pracy dla przedmiotów ogólnokształcących w technikum będą lepsze niż w dotychczasowych gimnazjach i liceach, ponieważ pierwsze dwa lata nauki są przeznaczone przede wszystkim na tworzenie podstaw do wychowania nowoczesnego zawodowca przez przedmioty ogólnokształcące, traktowane jednak pod kątem widzenia głównego celu szkoły.

Młodzież w szkołach zawodowych zajmuje inną postawę niż w liceach ogólnokształcących. Wpływają na to warunki wychowania i kształcenia, jakie stwarza szkoła zawodowa. Wczesne zetknięcie się z produkcją, z warsztatem pracy, odpowiedzialność za jej wykonanie sprzyja wytworzeniu większej dojrzałości życiowej i realizmu. Budzą się zainteresowania praktyczne, ułatwiają one możliwość wczesnego zarobkowania, uczniowie wcześniej dojrzewają klasowo, doświadczalnie zapoznają się z ekonomiką socjalizmu, mniej natomiast mają okazji do zdyscyplinowania umysłu pod względem myślenia abstrakcyjnego i umiejętności swobodnego oraz precyzyjnego posługiwania się słowem.

Na skutek tych okoliczności młodzież w szkołach zawodowych — przynajmniej dotychczas — wykazuje w masie swojej przewagę umysłowości i tendencji realnych, konkretnych, często jednostronnych uzdolnień i zainteresowań. W każdej klasie jednak znajdują się jednostki zamiłowane w przedmiotach ogólnokształcących i zagadnieniach teoretycznych.

Młodzież ma mało czasu na pracę domową. Powodem tego jest nie tylko długi dzień lekcyjny, ale także dalekie często odległości od domu, ponieważ szkoły zawodowe są zbiorczymi a nie rejonowymi, według miejsca zamieszkania rodziców. Toteż bardzo często uczniowie muszą dojeżdżać, zwłaszcza ze wsi. Nie trzeba także zapominać, że niejednokrotnie młodzież ma terminowe wykonywanie zamówień, które musi wykańczać w godzinach pozalekcyjnych w szkole lub w domu.

Okoliczności te połączone z długim przeciętnie dnem szkolnym i krótkimi pauzami powodują szybsze znużenie i zmęczenie.

Z powyższej analizy wypływa wiele wniosków.

Programy przedmiotów ogólnokształcących pod względem kierunku wychowawczego i politycznego są takie same, jak w szkole ogólnokształcącej. Jednak trzeba liczyć się z podkreślonymi powyżej odrębnościami szkoły zawodowej.

Technicznie biorąc, najważniejsza z nich przy nauczaniu historii — to wymiar czasu. Dlatego też trzeba było zdobyć się na specjalną koncepcję programu i wyraźne zasady selekcji materiału.

Wydaje się oczywiste, że należy skrupulatnie korzystać z przygotowania młodzieży osiągniętego w szkołach podstawowych, usuwać wszystko, co nie jest niezbędne do zrozumienia zasadniczych procesów dziejowych. Linią główną będzie tu walka klas jako motor postępu. Podkreślać będziemy elementy konieczne do budowania światopoglądu naukowego i do wychowania socjalistycznego. Pamiętać należy, że uczeń ze szkoły zawodowej pójdzie od razu do pracy produkcyjnej, że musimy go urobić ideologicznie, dać mu wiedzę przydatną do życia politycznego. Jednocześnie lekcje historii powinny rozbudzić zainteresowanie problematyką historyczną, zachęcić do lektury samodzielnej, do opierania orientacji w życiu współczesnym na podbudowie przeszłości.

Praktyka wykaże, czy i o ile obecna koncepcja programu odpowiada tym potrzebom i w jakim stopniu jest on możliwy do zrealizowania w konkretnych warunkach dzisiejszej pracy szkolnej.

Organizacja zajęć w szkole, mały wymiar czasu oraz właściwości młodzieży nakazują opracowanie specjalnego systemu nauczania, opartego na doświadczeniach zarówno dotychczasowego szkolnictwa zawodowego, jak i ogólnokształcącego, korzystającego z całego dorobku dydaktyki.

Można powiedzieć już dzisiaj, że konieczne będą pomoce naukowe, ułatwiające konkretyzowanie i syntetyzowanie, utrwalenie materiału oraz operowanie nim. Da się do nich zaliczyć specjalne komplety mapek, zestawienie chronologiczne wydarzeń, komplety ilustracyj itp.

Należy również jasno powiedzieć, że punkt ciężkości będzie spoczywał na pracy szkolnej, gdzie dużą rolę odgrywa żywy i inteligentny nauczyciel, pod kierunkiem którego młodzież stopniowo będzie uzupełniać i pogłębiać wiadomości oraz rozwijać zamiłowania historyczne, wyniesione ze szkoły podstawowej. Uczenie się historii ułatwi naukę o społeczeństwie i zrozumienie współczesności. Nie znaczy to jednak, iż można bagatelizować pracę domową ucznia. Odegra i ona swą rolę, jeśli będzie jasno określona i nie przekroczy jego możliwości.

Przy zakończeniu rozważań nasuwa się jeszcze jedna uwaga. Młodzież o większych uzdolnieniach i ogólnych zainteresowaniach trzeba otoczyć szczególniejszą opieką i powierzać jej dodatkowe, stopniowo trudniejsze prace indywidualne. Wychować z niej trzeba przodowników i działaczy oświatowych na terenie warsztatów pracy produkcyjnej i związków zawodowych. W pracy szkolnej uczniowie tacy, jeśli umiejętnie wyzyskać ich właściwości, ułatwią nauczycielowi wybrnięcie z niejednej trudnej sytuacji, pomogą w rozbudzaniu życia umysłowego i zainteresowań społecznych kolegów.

JAN PAZDUR

ORGANIZACJA PRACY DOMOWEJ NAUCZYCIELA HISTORII

W walce o lepszą i szybszą produkcję cały świat pracy w Polsce Ludowej ogarnął twórczy ruch racjonalizatorski. Prasa codzienna donosi o niepospolitych osiągnięciach technicznych ludzi, którzy bez znajomości teorii, dzięki doświadczeniom, doszli w toku swej pracy zawodowej do naukowych odkryć i pożytecznych wynalazków. Ruch ten przenika do każdego warsztatu pracy i będzie się nieustannie rozwijał, co wypływa z socjalistycznego stosunku człowieka do spełnianej przez niego czynności. Człowiek rozumie, że tworząc dobra materialne przyśpiesza bieg procesów społecznych i politycznych, dzielących go od stanu ogólnego dobrobytu i sprawiedliwości w ustroju socjalistycznym. Jeszcze więcej wzmoże się racjonalizatorstwo w związku z potrzebami przedterminowego wykonania Planu Sześcioletniego. Dotrze ono niewątpliwie na teren szkoły, jako kuźni budowniczych nowego ustroju, i pozwoli stworzyć odpowiednie zespoły w armii nauczycielskiej na wzór klubów fabrycznych.

Oznaką przyłączenia się szkoły do akcji poprawy istniejącego stanu rzeczy jest hasło walki o poprawę wyników nauczania. Wiąże się ono ściśle z zagadnieniem racjonalizatorstwa.

Nauczyciel nie może już dziś stać na stanowisku pedagogów ze szkoły Andrzeja Radka i ograniczyć się do wygodnej roli sędziego z notesem. Szkoła ludowa stanowi podstawowe narzędzie państwa w przygotowaniu kadr ludzi twórczych, wyposażonych w świadomość ideologiczną, która jest niezbędnym źródłem sił potrzebnych przy pokonywaniu trudności w każdej dziedzinie pracy.

Szkoła ludowa, szkoła budowniczych socjalizmu, nie może lekceważyć metod i narzędzi pracy. Daje ona nauczycielowi młodzież, która bez wątpienia chce się uczyć i rozumie praktyczną potrzebę uczenia się. Wymaga za to od niego udoskonalenia metod i narzędzi pracy pedagogicznej. W tym zakresie otwiera się przed nauczycielem szerokie pole do racjonalizatorstwa. Widoki pomyślnych osiągnięć na tym polu są bardzo duże. Podobnie bowiem jak w pracy badawczej, tak i w szkolnej każdy dorabia się pewnej sumy doświadczeń, która w ramach ogólnych zasad metodyki stanowi po pewnym czasie jego własną metodę pracy i cenny wkład do naukowego ujęcia metodyki. Nauczyciele jednak najczęściej nie widzą potrzeby ujawniania lub utrwalania techniki pracy zapewniającej im dobre wyniki. Nie zdają sobie nawet sprawy z tego, w jakim stopniu lub czy w ogóle są w swojej dziedzinie nowatorami. Zostawiają

to do oceny organom kontrolującym. Tymczasem wymiana koleżeńska doświadczeń przyczyni się niewątpliwie do podniesienia jakości naszej pracy.

Jak wygląda i jak powinna wyglądać praca domowa nauczyciela historii? Wiadomo, że historia należy do przedmiotów wzbudzających duże zainteresowanie ucznia, trzeba też starannie utrwalać nabyte przez niego wiadomości.

Wiedza zaś idzie naprzód, trzeba śledzić jej postępy. Dobry nauczyciel musi pamiętać o jednym i o drugim. Wszystko jedno, czy w piątym, czy w dwudziestym piątym roku praktyki ciąży na nim codzienny obowiązek samokształcenia i odświeżania opanowanego zapasu wiadomości. Trzeba powiedzieć, że świadomość tego obowiązku nie należy do jasnych stron zawodu nauczycielskiego. Jeśli bowiem samo douczanie się może sprawiać przyjemność, to ciągła konieczność uczenia się pod rygorem egzaminu, jaki nauczyciel składa codziennie przed swoim audytorium, może być uważana przez wszystkich, którzy składali jakiekolwiek egzaminy, raczej za obowiązek przykry. Toteż pierwsze objawy znużenia nauczyciela dają się zauważyć w jego pracy domowej. Wie o nich teoria nauczania i próbuje z nimi walczyć. Przeciw nim skierowany jest postulat, a nawet przymus pisania planów i konspektów lekcyjnych, wymagających dokumentarnego stwierdzenia, że praca domowa została odrobiona z myślą o jak najlepszych wynikach nauczania.

Mogą zaś być, moim zdaniem, dwa źródła zaniedbania się nauczyciela w pracy domowej. Jedno wypływa z przeświadczenia, że podoła obowiązkom szkolnym siłą samej poprzedniej praktyki i zdobytego zasobu wiedzy. Drugie powstaje na skutek nieumiejętnej organizacji pracy domowej, wypływa z poczucia bezradności. W stosunku do przedstawicieli obu stanowisk trzeba postawić tezę, że nie ma dobrej lekcji bez przygotowania. Nawet duże zdolności dydaktyczne i wiedza nie zwalniają nauczyciela od przygotowawczej pracy przedlekcyjnej.

Stwierdzić należy na podstawie obserwacji pracy nauczycieli, że przeważająca ich większość, zwłaszcza w okresie aktualnej zmiany programów i nieustannego narastania nowej treści nauczania historii, obarczona często dużą ilością godzin lekcyjnych, a mająca braki w przygotowaniu rzeczowym, metodologicznym i metodycznym musiała wielokrotnie, szczególnie na skutek braku niektórych podręczników, w ciągu roku przeżywać uczucie pewnej nieporadności, i tym wobec siebie samego usprawiedliwiała niedostatek pracy domowej, przedlekcyjnej.

Grupa ta była zbyt liczna, żeby ją można było uważać za zjawisko szybko przemijające. Prawda, że praca ośrodków metodycznych i coraz

liczniej ukazujące się podręczniki historii i wybory źródeł oraz inne pomoce wpływają na polepszenie sytuacji, lecz jednocześnie prawdą jest też, że nauczyciel nie umiał i przeważnie nadal nie umie należycie zorganizować swojej pracy domowej.

Wnikając w jej słabe strony, prowadzące z czasem do zaniedbania widzimy dwa zasadnicze niedomagania: brak planowości w założeniu i systematyczności w wykonaniu.

Nauczyciel początkujący, zazwyczaj szczerze przejęty swoją rolą, rozbudowuje pośpiesznie podręczny aparat naukowy gromadząc niezbędne książki, czasopisma, atlasy, ilustracje, wycinki z gazet, niekiedy nawet numizmaty i zabytki archeologiczne, sporządza do swego użytku wyciągi z katalogu biblioteki szkolnej i bibliotek publicznych. Bardzo często pomagają mu w tym uczniowie. Dopóki zbiory są nieliczne, pamięta, co zawierają, i umiejętnie wprowadza je w plan i treść lekcji. Po pewnym czasie bogactwo zbiorów zaczyna być uciążliwe. Pamięć zawodzi. Odnalezienie czegośkolwiek we właściwym czasie staje się trudniejsze, bo nie dopisuje systematyka i prawie zawsze brak skorowidzu. Nauczyciel coraz rzadziej szuka tego, czego nie może odnaleźć i tzw. pomoce stają się po latach mało użytecznym balastem. Pozostaje niezawodny podręcznik jako ostatnia ucieczka, a jeśli go nauczyciel opanował, praca domowa jako zjawisko codzienne ustaje. Taki wynik pochodzi z braku systematyczności w metodzie pracy domowej. Prowadzi on do tego, że nauczyciel uzupełnia swoje braki dorywczo i nie najbardziej celowo. Sprawa zużytkowania tych wiadomości w szkole występuje przy pracy nie jako pewność, lecz prawdopodobieństwo. Całkowita bowiem świadomość celu dydaktycznego ogranicza się w pamięci do treści podręcznikowej.

Bywa też, że nauczyciel pracuje w domu systematycznie, ale bez planu. Wie, co ma jutro przerabiać na lekcji i stara się przewidzieć, jak to będzie prowadził. Praca jego nie ma jednak właściwej koncepcji. Jest monotonna, nieciekawa, nużąca, podobna do mechanicznego przewijania taśmy na szpuli. Taka praca może służyć również za przykład źle opanowanej metody. Nie spełnia ona swego zadania przede wszystkim dlatego, że realizacja programu historii w ujęciu dialektycznym wymaga nieodzownie traktowania zjawisk w ramach pewnych całości, w powiązaniu z wieloma zjawiskami uprzednimi, wtórnymi i jednoczesnymi. Historia nie jest rejestrem samoistnych wydarzeń. Nie ma takich faktów historycznych, w których w mniejszym lub większym stopniu nie występowały walki klasowe, powstałe na podłożu ekonomicznym. Nie może też być lekcji historii o temacie zawieszonym w czasie i przestrzeni, bo każdy przerabiany temat wypływa z poprzednich i służy do zrozumienia następnych.

Jeżeli więc nauczyciel w swojej pracy domowej będzie wybiegał o jeden temat naprzód, nie potrafi mimo swej systematyczności dać jego właściwej ilościowej i jakościowej interpretacji w procesie historycznym. Niewiele pomoże mu wówczas teoretyczna znajomość praw dialektyki i zasad materializmu historycznego. Będzie je stosował jak sztywny szablon, w którym ku jego utrapieniu zmieszczą się tylko nieliczne zasadnicze jednostki lekcyjne.

Nadto nauczyciel praktykujący taką krótkowzroczną systematyczność nie podoła jednemu jeszcze obowiązkowi; nie potrafi nieraz w przededniu lekcji zgromadzić do tego lub owego tematu pożytecznych pomocy naukowych. Okaże się bowiem, że książka, która by się przydała, jest wypożyczona, wycieczka została przewidziana — lecz jest nieprzygotowana, teksty źródłowe nie rozdane, lektura podyktowana nie w terminie, epidiaskop zajęty itp. Gdyby się o tym pomyślało przed tygodniem, ta sama lekcja systematycznego, pracowitego nauczyciela przedstawiałaby się zgoła inaczej. Słowem, sama systematyczność pracy domowej nie wystarczy, jeżeli plan będzie zapisany tylko w dzienniku lekcyjnym.

Dla uniknięcia obu tych zasadniczych i dość pospolitych błędów w metodzie czynności domowych nauczyciel historii musi mieć niejako na oczach skorowidz całokształtu swojej pracy rocznej. Najlepiej zastosować tu formę indeksu kartkowego.

Jest to otwarta skrzynka o wymiarach dowolnych; praktyka przemawia jednak za wymiarami 45×16×8 cm, tj. takimi, jakie mogą pomieścić indeks materiału przerabianego w 4 klasach, zebrany na kartkach formatu 1/8 arkusza znormalizowanego. Przystępując na początku roku do pracy nauczyciel zaopatruje skrzynkę w zakładki tekturowe oznaczone u góry sygnaturami klas przerabiających program historii. W rachubę wchodzą wszystkie klasy danego zakładu, nie tylko te, w których nauczyciel w tym roku pracuje. Praca domowa ma bowiem na celu nie tylko kształcenie, lecz i samokształcenie. Jeśli ktoś zaczyna praktykę w stopniu podstawowym, to ma wszelkie dane na to, aby się przygotować do nauczania w wyższych klasach szkoły 11-letniej. Oczywiście początkujący nauczyciel pomyśli przede wszystkim o skorowidzu do klas, w których naucza.

W tym celu pod odpowiednimi sygnaturami umieści tyle kartek, ile program przewiduje jednostek lekcyjnych na daną klasę. Z prawej strony u góry wypisze według programu kolejną numerację, z lewej — przybliżony termin przerabiania, a w środku zaś — temat. Następnie wszelki posiadany materiał praktyczny, możliwy do zużytkowania w szkole, rozmieści według przynależności tematowej. Na początek może się tego oka-

zać niewiele. Każdy jednak, nie wyłączając świeżo dyplomowanych absolwentów, ma pewną ilość notatek o lekcjach, które widział lub prowadził, jak też parę konspektów, planów, protokołów z wykładów, rad, wskazówek, zaleceń odnoszących się do różnych tematów i zespołów klasowych. Należy je wydobyć z rozmaitych zeszytów, do których prawie nigdy się nie zajrzy, dostosować do formatu przyjętego dla skorowidza i rozmieścić w nim. Tak następnie postępować z każdym nowym elementem dorobku metodycznego. Dostarczy go przede wszystkim własna praca, a także konferencje rejonowe z lekcjami przykładowymi, kursy i czasopisma przedmiotowe. Co będzie za obszerne, aby mogło być zawarte w skorowidzu, o tym należy w odpowiednim miejscu zamieścić wskazówkę bibliograficzną. Dotyczy to nie tylko książek i skryptów, lecz i artykułów z czasopism, które stanowią zazwyczaj niedocenioną przez nauczyciela pomoc w bieżącej pracy domowej. Ważny dział informacji, prowadzący do uniknięcia raz poczynionych błędów, stanowić powinny w skorowidzu uwagi o wykonaniu danej jednostki lekcyjnej. Od zanotowania ich na zużytkowanym konspekcie lub oddzielnej karcie należy zaczynać przygotowanie się do następnej lekcji. W ten sposób po kilku latach praktyki nauczyciel dojdzie do posiadania kompetentnego informatora, dzięki któremu zaoszczędzi sobie wiele zbytecznej pracy, a jednocześnie zachowa raz zdobyte doświadczenie do dalszego zużytkowania, nie obciążając pamięci balastem codziennych drobiazgów. Mając tak wypróbowane narzędzie pracy, będzie je stale uzupełniał dalszymi spostrzeżeniami, czym uchroni się przed rutyniarstwem „przekuwacza" podręczników i egzekutora stopni na cenzurę.

Jako uporządkowany zbiór ściśle praktycznych wskazówek o realizacji programu historii w szkole, skorowidz jest właściwie kartoteką jednostek metodycznych. Na nazwę skorowidza zasługuje dzięki temu, że zawiera celowo rozmieszczony komplet odsyłaczy bibliograficznych przypominających we właściwym czasie o potrzebie uzupełnienia wiadomości rzeczowych. W związku z tym pozostaje sprawa biblioteczki podręcznej nauczyciela historii. Trudno żądać, aby była ona wielotomowa; raczej trzeba przyjąć, że nauczyciel postara się o skompletowanie zbioru szkolnego, z którego będzie korzystał bez ograniczeń. Niemniej jednak faktem jest, że nauczyciel chętnie kupuje książkę na własność. Należałoby wskazać mu wydawnictwa najpożyteczniejsze z punktu widzenia praktyki. Sprawa ta wymaga oddzielnego omówienia, a nawet wręcz wydania katalogu biblioteki podręcznej nauczyciela historii. Tu można tylko powiedzieć, że podręczniki, monografie, skrypty, zeszyty z wykładami, teczki z ilustracjami, mapy i czasopisma powinny być tak ułożone, aby odnalezienie potrzebnej wiadomości w skorowidzu nie nastręczało trudności. Zagadnienie este-

tyki musi ustąpić miejsca postulatowi celowości. Materiał powinien być ustawiony pionowo zespołami klasowymi z wydzielonym działem ogólnym.

Dobrze prowadzony skorowidz wyklucza niesystematyczność pracy domowej nauczyciela i warunkuje jeden z działów jej planowości. Zwolniony od powtarzania raz wykonanej pracy, nauczyciel może więcej czasu poświęcić na przemyślenie metodologiczne i metodyczne lekcji, na opracowanie ważnego zagadnienia, jak realizować wychowanie specjalistyczne dzięki lekcjom historii, jak włączyć się w ogólny nurt pracy i osiągnięć Polski Ludowej.

Dopiero z takich śmiałych i badawczych spojrzeń nauczyciela, ogarniających szerokie horyzonty aktualnej teraźniejszości, narodzi się jego twórcza zdolność stosowania marksistowskiej metody historycznej w praktyce codziennej. Pojmując zaś walkę klasową jako źródło powstawania i obumierania form na drodze postępu nie przeoczy omówienia narastania zmian ilościowych, zanim będzie omawiać zmiany jakościowe. Przystępując do omawiania rewolucji burżuazyjnej nie będzie planował nowej lekcji o jej „przyczynach", gdyż wszystko, co przerabiał od końca XV wieku, zawiera już w swoim oświetleniu treść przyczynową tego wydarzenia. Tak samo, jeśli dobrze pojmował swój obowiązek w szeregu tematów wyprzedzających to zagadnienie, nie zostawi przyczyn upadku Polski dopiero na lata rozbiorów. Na pewnym etapie praktyki takie planowanie staje się dla nauczyciela jasne. Dla wielu jednak przy planowaniu pracy domowej przyda się bodaj *ex post* zamieszczona w skorowidzu adnotacja, że do pewnych lekcji trzeba się przygotowywać na długo przed terminem. Idealny zaś byłby stan, gdyby nauczyciel był merytorycznie przygotowany „na zapas" do wszystkich lekcji w obrębie przerabianej formacji, a bieżąco dodawał tylko nowy materiał naukowy i szczegóły dydaktyczno-metodyczne.

Artykuł kol. Pazdury nie wyczerpuje oczywiście całości podjętego przez autora zagadnienia: jest cenną próbą zapoczątkowania dyskusji i wymiany doświadczeń w tej ważnej dziedzinie naszej pracy zawodowej.

Redakcja

JANINA PRZEWORSKA

FILM W SZKOLE

System nauczania ulega korzystnym przemianom. Na wszystkich stopniach nauczania rozszerza się zakres stosowanych pomocy szkolnych, które wypierają pusty werbalizm. Jedną z nowości wprowadzanych jeszcze nieśmiało jest film popularnonaukowy i dydaktyczny.

Stanowić on może znakomite uzupełnienie przerobionej lekcji bądź wykładu oraz przeczytanych książek. Film, jak żadna inna pomoc naukowa, daje możliwości zobrazowania wszelkich elementów w ruchu, podpatrywania cudów przyrody, cudów techniki, odzwierciedlając całą dynamiczność zjawisk. Zmienność świata zjawisk nie da się nieraz wyrazić słowem, uchwycić w rysunku, czy na fotografii. Krążenie krwi w organizmie, wzrost roślin, życie zwierząt głębinowych, czynności wykonywane przez poszczególne części złożonych maszyn, wszelka akcja, tworzenie, budowa zyskują na wyrazistości, gdy je oglądamy na filmie.

Opis werbalny, opis w podręczniku, choćby najbardziej dokładny i szczegółowy, często męczy, a nie uczy. Uzupełniony rysunkami i fotografiami staje się łatwiejszy do przyjęcia przez bardziej chłonne umysły. Jednak najprecyzyjniejsze rysunki i najbardziej wyraźne fotografie nie mogą zastąpić filmu, który przewyższa je kinetycznością, utrwala na taśmie najbardziej nawet przemijające momenty, drobiazgi nieuchwytne dla oka ludzkiego. Film trafia do wszystkich.

Wąskotaśmowy film popularnonaukowy i dokumentarny nie jest dziś jeszcze w pełni wyzyskany. Pozwala przecież na podanie w formie łatwo przyswajanej dużej ilości materiału (we wszystkich dziedzinach wiedzy), którą w nauczaniu normalnym trzeba by rozłożyć na kilka, a nawet kilkanaście części. Film jednak musi spełniać pewne postulaty. Wysoki poziom naukowy będzie się łączył z formą interesującą i przejrzystą. Nie może być zbyt długi, musi się składać z pierwszorzędnych zdjęć. Musi być także opatrzony odpowiednimi komentarzami i przystosowany do wymagań dydaktyki, do obowiązującego programu nawet wtedy, gdy go rozszerza i pogłębia.

Nauczycielstwo stroni jeszcze od tej pomocy szkolnej, jako nowości zmuszającej do pewnego wysiłku. Niewątpliwie bowiem z początku lekcja ilustrowana filmem jest nieco trudna, zwłaszcza dla młodzieży nieprzyzwyczajonej do tego typu wykładu. Procedura towarzysząca wyświetlaniu filmu, ciemność panująca na sali — to czynniki stanowiące przeszkodę. Trzeba więc opanować widownię zapoznając ją z treścią filmu, nawią-

zując do omawianych zagadnień. Należy kłaść nacisk na momenty najbardziej ważne lub trudne. W toku wyświetlania należy się ograniczyć do objaśnienia niezrozumiałych fragmentów. Wreszcie po wyświetleniu filmu trzeba przeprowadzić krótką dyskusję, w czasie której wykładowca powinien się zorientować co do sposobu reagowania na film oraz co do korzyści, jaką widownia odniosła z jego oglądania.

W ubiegłym roku prowadząc częściowo ćwiczenia (z zakresu technik przedhistorycznych) ze studentami pierwszego roku prehistorii na Uniwersytecie Warszawskim omawiałam wszystkie techniki związane z przygotowywaniem surowców odzieżowych, a więc: wyprawę skór, obróbkę kory (tapa), obróbkę różnych wici, siatkarstwo, plecionkarstwo, pilśń, hodowlę roślin tkackich i hodowlę zwierząt dostarczających wełny, przeróbkę włókna na przędzę, wreszcie tkactwo prymitywne. Oprócz epidiaskopu i przezroczy posłużyłam się czterema filmami produkcji niemieckiej o treści następującej: gremplarnia i przędzalnia fabryczna — w braku innego filmu; przygotowywanie przędzy; rozpinanie osnowy na warsztacie ręcznym; wreszcie tkanie na tym warsztacie. Oglądanie filmów poprzedziłam uwagą, że patrząc na współczesne filmy należy odtwarzać sobie te okresy produkcji, w których człowiek posługiwał się w pracy przede wszystkim rękami i niezmiernie prymitywnymi narzędziami. Miałam możność sprawdzenia, że zagadnienia związane z tkactwem są zupełnie obce większości słuchaczy. Funkcje poszczególnych części warsztatu, kolejność robót stała się po obejrzeniu odpowiedniego filmu zrozumiała dla wszystkich. Toteż po pokazaniu filmów studenci zwiedzili wzorowo prowadzone warsztaty tkackie w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Warszawie (ul. Myśliwiecka), gdzie znajduje się kolekcja różnych typów warsztatów tkackich, pionowych i poziomych, od najpierwotniejszych do bardziej złożonych. Warsztaty były oglądane przez studentów z wielkim zainteresowaniem. Praca na nich, różne rodzaje splotów, wreszcie rozmaite rodzaje tkanin samodziałowych aż do artystycznych kilimów były przedmiotem ożywionej dyskusji. Zainteresowanie to w dużej mierze było wynikiem uprzednio oglądanych filmów, dzięki którym wszystko teraz stało się jasne i łatwe.

Znaczenie filmu wąskometrażowego dla nauczania na różnych stopniach od dawna jest w różnych krajach oceniane pozytywnie. Filmy te są obecnie wprowadzane i u nas. Krótkometrażówki są bardzo nierównej wartości. Wybieramy więc na razie najlepsze licząc, że produkcja stale będzie się polepszać, co ułatwi nam stosowanie tej cennej pomocy.

Z polskich filmów prehistorycznych najbardziej znany jest film o Biskupinie. Jest on zbyt spopularyzowany, aby go jeszcze raz omawiać. Nie czyni zadość w żadnej mierze istniejącym potrzebom i brakom w tym za-

kresie, jakkolwiek nie jest najgorszy. W każdym razie stoi na wyższym poziomie aniżeli analogiczne filmy niemieckie.

Wysoko stoi produkcja naukowych wąskometrażowych filmów w ZSRR. Omówię tu jeden z najbliższej mi dziedziny, mianowicie z prehistorii pt. *W piaskach Chorezmu.* Ostre zdjęcia pozwalają zaznajomić się z krajobrazem pustynnym i półpustynnym, przez który podąża karawana archeologów z prof. Tołstowem na czele. Prowadził on przez przeszło 10 lat ekspedycję wykopaliskową badającą ruiny miast zasypanych przez piaski środkowo-azjatyckiej pustyni Kizył-Kum. Poznajemy ubogą pustynną roślinność i nieliczne zwierzęta, które przystosowały się do trudnego bytu. Liczna ekipa naukowców i robotników wydobywa spod ruchomych piasków ruiny miasta Chorezmu, ongiś potężnego państwa. Coraz wyraziściej zarysowują się mocne mury, sklepienia, galerie. Na ścianach widnieją jeszcze barwne freski o wysokim poziomie artystycznym, świadczące o własnym rozwoju i wpływach wysokiej cywilizacji ościennej. Łopaty archeologów wydobywają coraz to nowe przedmioty pozwalające nam odtworzyć życie mieszkańców jednego z miast Chorezmu w III wieku naszej ery, zanim padło ono ofiarą najazdów nieprzyjacielskich. Poznajemy technikę wykopaliskową, dzięki której odkryte zostało jeszcze jedno od wieków zapomniane ogniwo cywilizacyjne, ważne dla dziejów ludzkości. Instruktywna jest także ostatnia część filmu ilustrująca wkład władz sowieckich do walki z pustynią. Powoduje to zmianę warunków bytowania na pół dzikich plemion koczowniczych. Dzięki budowie nowych kanałów nawadniających przechodzą one do gospodarki rolniczej i ogrodniczej.

Wreszcie ostatnio miałam możność obejrzenia czterech czeskich filmów o tematyce przedhistorycznej przeznaczonych dla szerokich mas, a uwzględniających różny stopień przygotowania widza. Dwa z nich to filmy dokumentarne przedstawiające tok robót wykopaliskowych: Pierwszy obrazuje odkrycie grobu z młodszego paleolitu w Wistonicach na Morawach i transport jego w oprawie gipsowej do muzeum. Drugi — bogate wyniki wykopalisk prowadzonych w r. 1950 na różnych stanowiskach od okresu rzymskiego po okres wczesnohistoryczny przez zespół uczonych czeskich. Mamy tu poglądowo pokazaną rekonstrukcję naczyń, techniki ornamentacyjnej itp. Oba filmy nadają się dla starszej młodzieży szkolnej i dla studentów.

Drugie dwa filmy mają charakter bardziej popularny. Pierwszy to *Symfonia Wistonic,* drugi zaznajamia nas ze sztuką paleolitu. Oba mają podkład muzyczny, a ostatni jest nawet kolorowy. Wprowadzają widza w sposób interesujący w surowy „klimat“ epoki i twarde bytowanie łowców mamuta. Oglądamy jaskinie przez nich zamieszkiwane, zapoznajemy się z tokiem ich prac, narzędziami, resztkami ognisk itp. Odtwarzamy sobie obraz ich życia.

W kolorowym filmie o sztuce paleolitycznej mamy doskonały przegląd jaskiń francuskich, których ściany są pokryte barwnymi malowidłami i reliefami plastycznymi. Oglądamy także drobną plastykę, a na ich tle jakże ciekawie przedstawiają się okazy małej rzeźby znajdowane w Wistonicach. Taki pokaz malowideł i plastyki z powodzeniem może zastąpić kilka godzin suchego wykładu obciążonego zazwyczaj nudnymi werbalnymi opisami. Pokaz dwu ostatnich filmów trwał około czterdziestu minut, czyli godzinę lekcyjną. Oba filmy mogą być demonstrowane zarówno dzieciom w szkole podstawowej, jak i młodzieży starszej.

Oczywiście nie trzeba przeceniać roli filmu w nauczaniu. Spełni on dobrze swoją rolę, jeśli będzie stał na odpowiednim poziomie, jeśli będzie poparty dobrze obmyślonym wykładem czy lekcją, a także należycie dobraną lekturą. Musi się stać stałą, konsekwentną częścią programu nauczania, a nie uwzględnianą od przypadku do przypadku. Wtedy okaże się wielką pomocą w realizacji nieco przeciążonych obecnie programów szkolnych i akademickich.

Należałoby też wysunąć dezyderat, aby Film Polski po społu z Ministerstwem Oświaty, z Ministerstwem Nauki i Szkół Wyższych oraz Państwowym Ośrodkiem Badań Programowych i Pedagogicznych rozpoczął produkcję filmów popularnonaukowych i dokumentarnych, przystosowanych do różnego stopnia i typu szkół polskich.

R E C E N Z J E

B. K.

ZBIÓR ARTYKUŁÓW HISTORYCZNYCH O POLSCE W LITERATURZE RADZIECKIEJ

Tłum. pod red. prof. dr Żanny Kormanowej
Książka i Wiedza Warszawa 1950, s. 309

Zbiór niniejszy jest pracą kolektywną członków seminarium ruchów społecznych XIX i XX wieku U. W. kierowanego przez prof. Żannę Kormanową.

Zbiór obejmuje następujące pozycje:

1. U. A. Szuster *Rewolucja 1905—1907 r. w Polsce.*
2. I. Miller *Sprawa chłopska w programie Towarzystwa Demokratycznego w latach 1830—1840.*
3. N. Ułaszczyk *Pańszczyźniana wieś Litwy i Zachodniej Białorusi w przeddzień reformy 1861 r.*
4. M. Misko *Z historii ruchu rewolucyjnego w Polsce w latach 1918—1919.*
5. M. Bogusławski *Walka polityczna w Polsce w związku z agresją faszystowską przeciwko Czechosłowacji.*
6. W. Koroluk, I. Miller, M. Misko *Nauka polska na VII Zjeździe Historyków we Wrocławiu w 1948 r.*

Prace te mają dla polskiego historyka-nauczyciela i naukowca znaczenie bardzo ważne, są bowiem wyrazem prawidłowego rozwiązania konkretnych problemów historycznych z zakresu historii Polski metodą materializmu historycznego. Stwierdzić nadto winniśmy, że wybrane przez historyków radzieckich zagadnienia są bardzo istotne dla naszych dziejów. Artykuły radzieckich historyków zawierają cenny materiał historyczny, materiał trudny do interpretacji, niejednokrotnie wadliwie analizowany przez naukę burżuazyjną.

Spośród artykułów omawianych szczególnie trzy najbardziej są nam potrzebne w nauczaniu historii XIX i XX wieku a mianowicie:

1. U. A. Szuster *Rewolucja 1905—1907 r. w Polsce.*
2. I. Miller *Sprawa chłopska w programie Towarzystwa Demokratycznego w latach 1830—1840.*
3. M. Misko *Z historii ruchu rewolucyjnego w Polsce w latach 1918—1919.*

Pracę U. A. Szustera *Rewolucja 1905—1907 r. w Polsce* — przełożył K. Grünberg. Składa się ona z następujących rozdziałów:

1. Położenie ekonomiczne Polski w przededniu rewolucji 1905 roku.
2. Partie polityczne w Polsce i ich istota klasowa.
3. W przededniu rewolucji.
4. Walka rewolucyjna w 1905 r.
5. Ruch rewolucyjny w 1906 r.

Już na podstawie ustawienia zagadnień (podtytuły) stwierdzić możemy planowe i marksistowskie ujęcie tematu.

Autor rozpoczyna pracę omówieniem okresu wejścia Polski w drugiej połowie XIX wieku na drogę intensywnego rozwoju kapitalizmu. Daje ocenę reformy chłopskiej i agrarnej z r. 1864 dla ogólnej sytuacji w Polsce[1]). Podkreśla fakt intensywnego rozwoju przemysłu polskiego w drugiej połowie XIX wieku, zwracając jednocześnie uwagę na specyficzne cechy przemysłu w Polsce m. in. na przewagę przemysłu konsumpcyjnego opartego często na obcym kapitale, nad produkcją środków produkcji; zauważa mniejszy stopień koncentracji przemysłu w Królestwie w stosunku do dużych ośrodków Cesarstwa. Ten rozwój na pewno nie odbywał się bez wpływu caratu, który prowadził na różnych etapach rozwoju Królestwa politykę nie zawsze sprzyjającą właściwemu wzrostowi przemysłu narodowego. Stopień koncentracji odbija się na charakterze klasy robotniczej; im silniejsza konkurencja, tym proletariat jest bardziej dojrzały politycznie.

Autor zwraca uwagę, że mimo iż w r. 1903—1909 przemysł miejski wysunął się na pierwsze miejsce co do liczby zatrudnienia robotników jak i wartości produkcji, to jednak jeszcze 30% produkcji i około 40% rzemieślników przypada na okolice wiejskie. Dostrzega ogromną rolę rynków rosyjskich dla rozwoju przemysłu polskiego, lecz docenia czynnik pierwszorzędnej wagi, jakim był rozwój polskiego rynku wewnętrznego po 1864 r. Eksport do Rosji był znaczny, związanie burżuazji polskiej z rynkami Cesarstwa określało też w dużym stopniu jej postawę lojalności wobec caratu.

W pracy omawianej podkreślone są warunki wzmożonego ucisku narodowego, w jakich kształtowało się życie Królestwa po 1863 roku.

Na tym tle ogólnych stosunków w Polsce wysuwa U. A. Szuster zagadnienie partii politycznych i ich istoty klasowej. W ten sposób program i działalność partii politycznych w Polsce tego okresu staje się jasna i zrozumiała — dostrzegamy wyraźnie siły społeczne i interesy klasowe, których wyrazem są znane nam stronnictwa. Różnice pomiędzy ideologią poszczególnych partii wynikały z ich różnego stanowiska klasowego. W ten sposób dochodzi autor do omówienia początków Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i następnie do powstania Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL), jasno i wyraźnie malując oblicze społeczne i istotę klasową obu partii. Określa PPS jako partię o silnym elemencie drobnomieszczańskim, wybitnie nacjonalistycznie nastawioną, operującą terrorystycznymi metodami w walce. Ideologia tej partii nie była i nie mogła stać się ideologią klasy robotniczej. SDKPiL w przeciwieństwie do PPS, mimo wielu błędów (niedocenianie sprawy narodowej, błędy w traktowaniu sprawy chłopskiej itp.), była partią rewolucyjną, partią klasy robotniczej. Doceniała ona znaczenie sojuszu klasy robotniczej Polski i Rosji, umiała dostrzec właściwego wroga klasy robotniczej. W wypadkach 1905 roku i następnych przewodziła klasie robotniczej, prowadziła ją do walki o poprawę sytuacji ekonomicznej i politycznej (strajki, pochody, manifestacje). Wprost przeciwna była rola PPS w rewolucji 1905 roku — nacjonalistyczne stanowisko, obawa przed siłą robotników a chęć obrony obszarników, obawa przed „burzą agrarną" na wsi, terrorystyczne metody walki — to wszystko przesądziło o szkodliwej roli PPS w tym burzliwym okresie 1905—1907 roku.

Praca Szustera pozwala nam prawidłowo, po marksistowsku przedstawić młodzieży i ocenić rolę rewolucji 1905 r. w historii polskiego ruchu robotniczego.

Autor stwierdza, że „nurt socjalistyczny był narzędziem rozbicia ruchu robotniczego skierowanym przeciwko jego celom rewolucyjnym w myśl interesów burżuazji"[2]), że SDKPiL w ogniu rewolucyjnej walki stała się kierowniczką ruchu robotniczego, przezwyciężając w praktycznej rewolucyjnej działalności niektóre teoretyczne błędy.

---

[1]) U. A. Szuster op. cit. str. 19.
[2]) U. A. Szuster op. ut. str. 98.

I. Miller *Sprawa chłopska w programie Towarzystwa Demokratycznego w latach 1830—1840.* Przełożył Z. Kaczmarek.

Autor na wstępie omawia sytuację chłopa pańszczyźnianego w szlacheckiej Rzeczypospolitej. Zwraca uwagę na plany reform włościańskich (XVIII w.) lansowane przez przedstawicieli panującej klasy, podkreśla ich bezsilność, niezdolność przeciwstawienia się szlacheckiemu egoizmowi klasowemu. Cechą wszystkich reform włościańskich tego okresu była nie zasadnicza zmiana stosunków między chłopem a panem, a więc nie likwidacja feudalizmu, ale przeprowadzenie pewnych tylko reform w ramach ustroju feudalnego.

Zwraca uwagę na fakt doniosłych zmian w traktowaniu sprawy chłopskiej po upadku powstania listopadowego, kiedy to zaistniały nowe elementy, wymagające szybkiego rozwiązania sprawy chłopskiej (przenikanie po r. 1831 kapitalistycznych stosunków do gospodarki wiejskiej, obawa przed rewolucyjnym rozwiązaniem sprawy chłopskiej, przeświadczenie postępowych kół, że upadek powstania listopadowego uwarunkowany był zaniedbaniem sprawy chłopskiej itp.).

Sprawa chłopska szczególnie jasno występuje w publicystyce demokratycznego obozu na emigracji w latach 1830—1840, gdzie wśród wielu ugrupowań na plan pierwszy wysuwa się założone w r. 1832 Towarzystwo Demokratyczne. Towarzystwo Demokratyczne od momentu swego założenia stało na stanowisku, że powodem upadku powstania była jego niedemokratyczność. Jakich jednak dróg rozwiązania sprawy chłopskiej szukało Towarzystwo? Odpowiedzieć na to pytanie może analiza *Manifestu Towarzystwa*, zredagowanego przez Heltmana. Na historycznych koncepcjach Heltmana widać wpływ Lelewelowskiej szkoły historycznej; widać również wpływ socjalizmu utopijnego, jest to jednak wpływ niezamierzony. Towarzystwo Demokratyczne zdecydowanie odwracało się od socjalizmu [1]).

Manifest głosi „zniesienie feudalnych instytucji i utwierdzenie maksimum burżuazyjno-demokratycznych swobód", ale charakter Manifestu pozostaje typowo deklaratywny i niejasny. Wyraźnie występują niekonsekwentne poglądy działaczy Towarzystwa Demokratycznego na sprawę chłopską — powodem tego obawa przed zbyt rewolucyjnymi hasłami, zbytnim radykalizmem (chęć niezrażania sobie obszarników, bo sprawa chłopska wiązała się ściśle ze zdobyciem niepodległości Polski). Przeciwko tej połowiczności też Towarzystwa Demokratycznego występowała Gromada Grudziąż i Humań na czele z Worcellem.

Demokracja polska widziała w rozwiązaniu sprawy chłopskiej drogę zbudowania nowego, postępowego ustroju społecznego — ustroju kapitalistycznego — i na tym polega jej postępowa rola.

Mimo więc pewnych błędów, niejasności sformułowań i poglądów, Towarzystwo Demokratyczne odegrało pozytywną rolę, wysuwając zagadnienie chłopskie na czoło swej działalności.

Artykuł ten ma duże znaczenie — pozwala bowiem dostrzec naszą postępową myśl demokratyczną, co szczególnie wyraźnie występuje na tle epoki — a jednocześnie dostrzec i zanalizować błędy obozu demokratycznego.

M. Misko *Z historii ruchu rewolucyjnego w Polsce 1918—1919 r.* przełożył A. Kolabiński.

Praca ta obejmuje zasadniczo tylko jedno zagadnienie z tego okresu — historię Rad Delegatów Robotniczych. Autor omawia na wstępie fakt wzniesienia się fali ruchu rewolucyjnego w Polsce w latach 1918—1919, pod wpływem Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

---

[1]) Heltman *Demokracja na emigracji.* Lipsk 1866.

Rewolucyjnej walce klasy robotniczej o istotę klasową państwa polskiego przewodziła SDKPiL i PPS-Lewica, od grudnia 1918 r. — Komunistyczna Partia Polski (KPP). Robotnicy walczyli o socjalistyczny ustrój, o stworzenie państwa, w którym władzę sprawowałaby klasa robotnicza.

Autor analizuje szczegółowo warunki, w jakich doszło do klęski proletariatu. Podkreśla swoistość polskiego ruchu robotniczego (przewaga świadomości narodowej nad klasową), rolę PPS, która „demoralizowała duchowo robotników, sprzedawała ich podstawowe interesy klasowe. Ona też zaprzepaściła Rady Delegatów Robotniczych" [1]).

Zaznacza, że nawet rewolucyjna partia polskiej klasy robotniczej Komunistyczna Partia Polski była w pewnym stopniu winna słabości polskich Rad. Na ideologii Partii Komunistycznej zaciążył luksemburgizm i spowodował poważne błędy programowe i taktyczne. Nie wysunięcie przez KPP hasła państwa ludowego ułatwiło PPS lawirowanie, a KPP utrudniło wyrośnięcie na hegemona narodu polskiego, utrudniło zbliżenie do chłopa, do drobnomieszczanina i do inteligenta.

KPP nie wyjaśniła też, jak należy walczyć o rewolucję, jak ją organizować.

W wyniku wszystkich omawianych warunków, w jakich przebiegała walka w latach 1918—1919, „Polska nie poszła drogą rewolucyjną, drogą rzeczywiście demokratyczną, lecz poszła drogą reakcyjną, burżuazyjno-obszarniczą, drogą, która doprowadziła ją do nowego upadku w 1939 r. [2]).

Marksistowskie ujęcie przedstawianych zagadnień przez historyków radzieckich ułatwi trudną pracę nauczyciela historii przy omawianiu historii najnowszej do 1918 r. i pozwoli uniknąć wielu błędów. Zagadnienia poruszone w artykułach pozwolą nam opracować następujące punkty programu historii [3]):

kl. IV. punkt 71, 72 (rewolucja 1905 r. w Polsce) str. 26
punkt 54 (sprawa chłopska po r. 1830) str. 22
punkt 78 (lata 1918—1919 w Polsce) str. 28
punkt 81 (agresja faszystowska na Czechosłowację).
kl. VII. punkt 31, 32 (rewolucja 1905 r. w Polsce) str.74
punkt 43, 44 (lata 1918—1919 w Polsce) str. 76
kl. X. punkt 9 (sprawa chłopska po r. 1830) str. 164.
kl. XI. punkt 2 (rewolucja 1905 r. w Polsce) str. 182
punkt 3, 4 (lata 1918—1919 w Polsce) str. 183

Stopień wykorzystania poszczególnych artykułów będzie bardzo różny, w zależności od klasy i stopnia przygotowania uczniów.

KOMUNIKAT WYDAWNICZY

Zeszyty Historyczne „Nowych Dróg nr 2/1951.

Zwracamy uwagę kol. kol., że ukazał się nr 2 *Zeszytów Historycznych „Nowych Dróg"*, który zawiera następujące artykuły:

P. Tretiakow *Niektóre zagadnienia pochodzenia narodów w świetle prac J. Stalina o języku i językoznawstwie.*

B. Porszniew *Istota państwa feudalnego.*

---

1) M. Misko op. cit. str. 211.

2) Tamże, str. 211.

3) *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokszt. Projekt Historia.* PZWS W-wa 1950.

Walter Ulbricht *Załamanie się Niemiec w pierwszej wojnie światowej i rewolucja listopadowa.*

Jan Bruhat *Wkład Maurice Thoreza do nauki historycznej*

Zagadnienia periodyzacji historii

P. Bakanow *O zasadzie periodyzacji i początkowym okresie historii ZSRR epoki kapitalizmu.*

I. Miller *O zasadach budowy periodyzacji historii ZSRR*

W walce przeciw ideologii burżuazyjnej

M. Ałpatow *Współczesna reakcyjna historiografia — narzędziem amerykańskich podżegaczy wojennych.*

Z dziejów Watykanu.

Kronika

A. Popow *Próby pertraktacji pokojowych w czasie drugiej wojny światowej (1939—1945). Recenzja.*

K. Selezniow *Zagadnienia historii na łamach „Einheit" — teoretycznego organu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED).*

Programy historii Polski w szkołach partyjnych PZPR

Program historii Szkoły partyjnej przy KC PZPR w Warszawie

Program historii Polski Centralnej Szkoły Partyjnej PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi.

N. A. Maszkin *Historia Starożytnego Rzymu*

Jedną z najważniejszych pozycji bibliograficznych bieżącego roku jest praca znakomitego radzieckiego historyka N. A. Maszkina *Historia Starożytnego Rzymu* [1]) przetłumaczona na język polski. Praca ta jest podręcznikiem uniwersyteckim, którego brak dawał się u nas dotkliwie odczuwać. Stanowi ona cenną pomoc w pracy nauczycieli-historyków, którzy znajdą w niej właściwe z punktu metodologii materializmu historycznego naświetlenie procesów ekonomicznych, społecznych i politycznych starożytnego Rzymu. Zagadnieniom kultury poświęcone są specjalne rozdziały.

Książka jest bogato ilustrowana, obok map w tekście mamy także mapy załączone w formie wkładki.

[1]) Warszawa 1950. „Książka i Wiedza" str. 853.

K R O N I K A

HELENA SZALEWICZ

SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI KIEROWNIKÓW OKRĘGOWYCH I CZŁONKÓW AKTYWU OŚRODKÓW DYDAKTYCZNO-NAUKOWYCH HISTORII W MIEDZESZYNIE

W dniu 18 i 19 stycznia 1951 r. w nowym Studium Szkolenia Kadr Ministerstwa Oświaty w Miedzeszynie odbyła się Ogólnopolska Konferencja Kierowników i Członków Aktywów Ośrodków Historii, zorganizowana przez Centralny Dydaktyczno-Naukowy Ośrodek Historii Ministerstwa Oświaty.

Przewodniczyła kierowniczka Centralnego Ośrodka Historii mgr. K. Szymborska.

Konferencja ta odbywała się po dłuższej przerwie, gdyż od ostatniego zjazdu ogólnego kierowników ośrodków upłynęło półtora roku.

Ujemną stroną dotychczasowej pracy ośrodków była dorywczość, brak porozumienia między poszczególnymi ośrodkami, częste wykonywanie tej samej roboty, co wynikało przede wszystkim z braku planu ogólnego.

Dlatego też celem tej konferencji było nadanie jednolitego kierunku i zorganizowanie zespołowej pracy wszystkich ośrodków w skali krajowej.

Program konferencji był następujący:

1. Przemówienie ob. naczelnika Tomasika na temat roli ośrodków dziś i w przyszłości.
2. Sprawozdania z pracy poszczególnych ośrodków i dyskusja nad nimi.
3. Wykład tow. K. Mariańskiego o realizacji Planu 6-letniego w nauczaniu historii.
4. Omówienie zagadnienia metody badania wyników — Ośrodek Warszawski — kol. J. Schoenbrenner.
5. Zagadnienia nauczania historii w klasach łączonych — Ośrodek Olsztyński— kol. Haniszewska.
6. Zagadnienie współpracy między ośrodkami — Ośrodek Kraków — kol. Dunikowski.
7. Zagadnienie współpracy ośrodków z ZOZ i MOZ w ideologicznym szkoleniu nauczycieli — Ośrodek Kielce — kol. Artymiak.
8. Lekcja w klasie IV —kol. J. Schoenbrenner — Ośrodek Warszawski.
9. Zagadnienie pomocy szkolnych w oparciu o zorganizowaną wystawę — Ośrodek Warszawski Historii i N.O.P. — kol. Szalewicz.

Konferencja rozpoczęła się od przemówienia naczelnika wydziału dokształcania kadr nauczycielskich Ministerstwa Oświaty ob. Tomasika, który w swym przemówieniu podkreślił różnorodność oraz rozpiętość poziomu prac Ośrodków. Zaznaczył, że przeszkolenie ideologiczne nauczycieli w słabym stopniu odbiło się w upartyjnieniu pracy zawodowej nauczyciela historii. Przyswoiwszy sobie zasady teoretyczne materializmu historycznego nauczyciel najczęściej nie umie ich stosować w praktyce. Między innymi jest to wynikiem braku powiązania prac ZOZ i MOZ z pracą ośrodków. Jednym z głównych zadań ośrodków wobec tego jest pomoc nauczycielom w zdobywaniu marksistowskiej wiedzy historycznej. Jako główny zarzut postawił ob. Tomasik ośrodkom zbyt małe upowszechnienie i umasowienie prac w terenie. Nawet najlepiej postawione ośrodki nie sięgają do szkół wiejskich i małomiasteczkowych; nie wszyscy nauczyciele

korzystają również z ośrodków w dużych miastach. Z kolei nastąpiły sprawozdania z działalności ośrodków. Głos zabrali kierownicy ośrodków: Warszawa, Kraków, Kielce, Łódź, Gdańsk, Wrocław, Olsztyn, Katowice. W dyskusji nad przemówieniem ob. naczelnika Tomasika i sprawozdaniem poszczególnych ośrodków wysunęły się następujące zagadnienia:

1. Stosunek wydziałów oświaty do ośrodków. 2. Zagadnienie współpracy ośrodków z wizytatorami i inspektorami. 3. Szkolenie kadr nauczycielskich przez ośrodki. 4. Zagadnienie sięgania ośrodków w teren. 5. Rola *Wiadomości Historycznych*.

Jeżeli chodzi o stosunek wydziałów oświaty do ośrodków na ogół nie spełniają one swej roli; nowa organizacja ośrodków nie weszła jeszcze w życie, a dawna przestała działać. Wyróżniają się dodatnią postawą w stosunku do pracy ośrodków wydziały oświaty w Gdańsku i Poznaniu.

W dalszym ciągu dyskusji wszyscy kierownicy zwrócili uwagę na brak porozumienia pomiędzy wizytatorami i inspektorami a kierownictwem ośrodków. W wyniku tego nauczyciel często nie wie, kogo słuchać, gdyż polecenia i rady kierowników nie są uzgodnione z wymaganiami wizytatorów i inspektorów.

Z dalszych sprawozdań wynikało, że wszędzie już wytworzył się aktyw spośród najbardziej czynnych nauczycieli, pracujący zespołowo i pomagający kierownikowi w jego pracy; ponadto w seminariach i dzięki szkoleniu wytwarzają się nowe kadry, które nie tylko same korzystają z ośrodków, ale mogą również pomóc kolegom w terenie.

Przeważającą formą pracy są w Warszawie, Łodzi i Krakowie seminaria w zespołach klasowych (np. nauczyciele uczący w klasach VII), w pozostałych ośrodkach— konferencje kierowników zespołów terenowych.

Z kolei wysunęło się zagadnienie szkolenia nauczycieli w terenie i umasowienia osiągnięć wypracowanych przez ośrodki. Ob. naczelnik Tomasik wysunął następujące dezyderaty w sprawie upowszechnienia osiągnięć ośrodka: zespoły powiatowe powinny zbierać się co najmniej raz na kwartał; ogólne zebrania nauczycieli mają się odbywać co trzy miesiące, aktyw powinien zbierać się częściej. Ośrodek warszawski podał projekt pomagania zespołom powiatowym przez dojazd członków aktywu wojewódzkiego. Praktyka aktywu warszawskiego wykazała, że kontakt taki jest bardzo pożyteczny.

Przechodząc do treści pracy ośrodków ze sprawozdań wynikało, że z jednej strony ośrodki usiłują zaradzić brakom wynikającym z nieprzygotowania nauczyciela do ujmowania historii po marksistowsku, z drugiej strony prowadzą pracę nad podniesieniem poziomu metodycznego; dlatego często grozi niebezpieczeństwo przerostu metodyki nad treścią, a dążeniem ośrodka powinno być podporządkowanie metodyki nowej treści nauczania. W związku z tym ośrodek warszawski podzielił się swym doświadczeniem z ubiegłego półrocza: nauczyciele w seminariach i zespołach zaczęli wyraźnie domagać się teoretycznego oświetlenia i pogłębienia całego szeregu problemów, np. zagadnienia marksistowskiej periodyzacji dziejów, następnie zagadnienia narodowości oraz partyjności nauki. W wyniku tej dyskusji koleżanka przewodnicząca stwierdziła, że jednym z naczelnych zadań jest opracowanie w najbliższym czasie zagadnienia partyjności i klasowości nauki historii przez kierowników ośrodków i aktywy.

Zagadnienie to powinno być najpierw opracowane przez kierowników ośrodków na następnej konferencji, z kolei na zebraniach aktywu, aby wreszcie odpowiednio przemyślany problem przekazać w teren.

W związku ze szkoleniem kadr wysunęła się sprawa płynności kadr oraz niekorzystania z odpowiednio przeszkolonych nauczycieli w terenie. Zdarzają się fakty, że aktywiści, uczestnicy kursów ideologicznych i zawodowych, nie otrzymują w ogóle przydziału lekcji historii, uczą w zamian za to śpiewu lub fizyki. Niejednokrotnie zabierano najbardziej czynnych członków aktywu do zupełnie innej pracy. Z kolei postawiona została sprawa nieodpowiedniego przydzielania ludzi na kursy; dzieje się to zazwyczaj bez porozumienia się z kierownictwem ośrodka; sprawa ta powinna ulec zmia-

nie. Podsumowując w dłuższym przemówieniu wyniki dyskusji kol. K. Szymborska stwierdziła między innymi, że konferencja ta na pewno pogłębi współpracę ośrodków, nawiąże pomiędzy nimi a Centralnym Ośrodkiem ściślejszy kontakt, tworząc w ten sposób z kierowników ośrodków właściwy aktyw Centralnego Ośrodka.

Jako naczelne zagadnienie wysuwa się sprawa opracowania planu i systemu pracy ośrodków. Praca ta ma iść w dwóch kierunkach: najszerzej pojęta pomoc nauczycielowi w terenie oraz dokształcenie nas samych i aktywów okręgowych.

W związku z tym przewodnicząca kol. K. Szymborska podaje następujące zagadnienia do opracowania na następną, planowaną w kwietniu konferencję.

1. Przesłanie planu pracy na rok kalendarzowy 1951 i planu kwartalnego.

2. Opracowanie i przesłanie do 1 lutego uwag do programu historii.

3. Rozpoczęcie pracy nad tworzeniem zespołów w terenie.

4. Opracowanie z ogółem nauczycieli zagadnienia Planu 6-letniego w nauczaniu historii.

5. Objęcie pracami ośrodków i roztoczenie opieki nad liceami pedagogicznymi i wychowawczyń przedszkoli.

6. Opracowanie przez samych kierowników w związku z konferencją kwietniową zagadnienia: „Partyjność i klasowość nauki“ według podanej literatury i wysuniętych zagadnień.

7. Opracowanie metody badania wyników nauczania w klasach IV — V Ośrodek Warszawski, w klasach VI — VII — Ośrodek Łódzki i Warszawski, w klasach licealnych — Kraków.

8. Olsztyn, Gdańsk, Sopoty, Oliwa zajmują się zagadnieniem nauczania w klasach łączonych.

9. Wrocław będzie kontynuował rozpoczęte już zestawienie bibliograficzne (dzieje Polski i powszechne) odnośnie feudalizmu, Kraków zaś odnośnie kapitalizmu.

10. Zagadnienie zeszytu historycznego — Rzeszów.

11. Zagadnienie prototypów pomocy do nauczania historii — Ośrodek Warszawski.

12. Wypisy do historii Polski — w dalszym ciągu prowadzi Ośrodek Wrocławski.

13. Wszystkie ośrodki — zagadnienie wychowania socjalistycznego na lekcjach historii.

Po południu tow. Mariański wygłosił wykład na temat „Realizacja Planu 6-letniego w nauczaniu historii“. Prelegent podkreślił, że główną rolą każdego nauczyciela historyka jest tworzenie naukowego poglądu na przeszłość, budzenie szacunku dla pracy producenta, poszanowanie dla wiedzy i rozumu ludzkiego, wyrabianie socjalistycznej świadomości klasowej. Doprowadzenia ucznia do zrozumienia wagi podbudowy w dziejach ludzkości i jej wpływu na kształtowanie nadbudowy — będzie już samo przez się zrealizowaniem Planu 6-letniego w nauczaniu historii, planu tworzącego fundamenty bazy socjalistycznej. Uczeń, który zrozumie doniosłość bazy w oddziaływaniu na nadbudowę i nadbudowy na bazę, będzie naszym „dorobkiem“ w zrealizowaniu Planu. W dalszym ciągu swego przemówienia prelegent podkreślił szkodliwość i niewłaściwość źle zrozumianej aktualizacji wyglądającej w praktyce wręcz niepoważnie (jak na przykład mówienie o Planie 6-letnim przy reformach Solona).

Rzeczowy i treściwy wykład tow. K. Mariańskiego wywołał ożywioną dyskusję, w której została podkreślona rola nadbudowy w Planie 6-letnim i oddziaływanie jej na bazę, następnie zagadnienie przemian jakościowych, które zajdą w naszym życiu po zrealizowaniu Planu 6-letniego. Zebrani postanowili pogłębić wytyczne uzyskane na podstawie wykładu tow. K. Mariańskiego i przekazać je w teren.

Drugiego dnia obrad kierownik Ośrodka Warszawskiego kol. J. Schoenbrenner podzieliła się doświadczeniem zebranym przez seminaria klas IV i V nad badaniem wyników w tych klasach. W sprawozdaniu swym szczegółowo omówiła sprawę wyników

z powtórzenia Wschodu starożytnego oraz badania nad zrozumieniem przez dzieci pojęcia „niewolnik", „właściciel niewolnika" (klasa V); wyniki te zostały zestawiona z analogicznym badaniem przeprowadzonym w klasie VIII. Ujawniły owe badania niedociągnięcia metodyczne oraz możliwość pojmowania niektórych problemów przez dziecko.

W trakcie dyskusji uczestnicy doszli do wniosku, że forma piśmienna badania wyników nie może być jedyną oraz, że można przeprowadzić badania jedynie po uprzednim przygotowaniu dzieci. Zdarzało się niejednokrotnie, jak to podkreślił kol. Prohyra, że dzieci źle odpowiadały na pytania piśmienne, chociaż ustnie odpowiadały zupełnie dostatecznie. Okazało się, że nie były przyzwyczajone do tego rodzaju odpowiedzi.

Podkreślono, że zadaniem ośrodków nie jest zbadanie wyników w skali wojewódzkiej, ale przemyślenie metody badania. Nauczyciel już we wrześniu musi wiedzieć, jak ma sprawdzać systematycznie wiadomości ucznia i jaką metodą mają być sprawdzani jego uczniowie pod koniec roku.

Wszystkie ośrodki postanowiły zająć się w tym roku badaniem wyników w klasach IV i V. Warszawa ma przesyłać wszystkim innym ośrodkom opracowane przez seminarium klas IV i V pytania do badania wyników do poszczególnych tematów programu.

Kierowniczka Ośrodka Olsztyn H. Haniszewska omówiła problem nauczania historii w szkołach o klasach łączonych. Choć tego rodzaju szkoły stopniowo będą zamieniane na pełne szkoły o klasach normalnych, mimo to jednak w tej chwili trzeba się zająć metodyką pracy w klasie łączonej. Kol. Haniszewska zreferowała pracę radzieckiego autora Melnikowa o klasach łączonych, zestawiła osiągnięcia szkoły radzieckiej pod tym względem z poczynaniami szkół w województwie olsztyńskim. W dyskusji zebrani postawili wniosek co do konieczności przygotowania poradnika dla nauczycieli historii w klasach łączonych, który zawierałby konspekty lekcji, rady, jak samemu sporządzić pomoce itp.

Referat kol. Artymiaka, kierownika Ośrodka Kielce, wywołał długą dyskusję nad zagadnieniem uzgodnienia pracy samokształcenia ideologicznego w MOZ i ZOZ z pracami samokształceniowymi ośrodków historii. Należy położyć kres rozdzielaniu przez nauczycieli teorii marksizmu od praktyki nauczania historii. Na seminariach i konferencjach trzeba znaną teorię przekładać na praktyczne realizowanie programu, opracowywać konkretne zagadnienia historyczne w ujęciu materialistycznym.

Po południu zebrani pojechali do Warszawy na lekcję koleżeńską w klasie IV. Tematem lekcji było przygotowanie dzieci, jak mają powtórzyć wiadomości o szkołach w Polsce od X do XVIII w. włącznie oraz jako nowy materiał „Szkoły Komisji Edukacji Narodowej".

W dyskusji poruszono zagadnienie lekcji powtórzeniowej, przygotowanej w domu przy pomocy podręcznika i zeszytu, szkolenia umiejętności korzystania z podręcznika na tym poziomie oraz problem rozumienia pojęć i klasowego ujmowania procesu dziejowego przez dzieci. Zebrani stwierdzili, że do podobnych samodzielnych metod należy przyzwyczajać także młodzież licealną, która często nie umie korzystać z książki, robić notatek i uczyć się z nich.

Na zakończenie przewodnicząca zespołu pomocy szkolnych Ośrodka Warszawskiego H. Szalewicz przedstawiła plan pracy zespołu. Jednym z głównych celów jest opracowanie komentarzy do istniejących pomocy, ocena i opracowywania prototypów. Referat swój kol. Szalewicz ilustrowała prototypami pomocy zaprojektowanymi przez ośrodki historii i N.O.P. i w tych ośrodkach wykonanymi.

Należy dodać, że brakiem tej konferencji było skrócenie obrad z trzech dni do dwóch. W wyniku tego zabrakło czasu na dłuższe podsumowanie końcowe, jednak pomimo tego uczestnicy konferencji rozjechali się z planem pracy na najbliższe trzy miesiące i z przekonaniem, że nawiązali łączność między sobą.

Konferencja ta dała nam wszystkim wiele pozytywnego materiału i była naprawdę „konferencją roboczą".

UWAGA PRENUMERATORZY

Administracja czasopisma Wiadomości Historyczne zawiadamia, że kolportaż pisma z dniem 1 kwietnia 1950 r. przejęło Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch".

W związku z powyższym wszelkie wpłaty za prenumeratę należy przekazywać na konto PPK „Ruch" Oddział w Warszawie PKO konto I-15592.

Na odcinkach przekazów, dla uniknięcia nieporozumień należy zawsze podawać nazwę instytucji lub nazwisko osoby wpłacającej i czasokres, którego dotyczy wpłata. W razie braku miejsca na odcinku należy wysłać oddzielne pismo podając datę wpłaty.

Korespondencję dotyczącą prenumeraty jak również ewentualne reklamacje należy kierować tylko do PPK „Ruch" — Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12.

Numery czasopisma z lat ubiegłych (tzw. numery archiwalne) można zamawiać w PPK „Ruch" Warszawa, Srebrna 12, konto PKO I.

REDAKTOR
Gryzelda Missalowa

SEKRETARZ REDAKCJI
Ryszard Rosin

KOMITET REDAKCYJNY
Józef Dutkiewicz, Natalia Gąsiorowska, Henryk Katz, Żanna Kormanowa, Zofia Podkowińska, Janina Schoenbrenner, Marian Henryk Serejski, Aleksander Szaniawski, Kinga Szymborska

ADRES REDAKCJI: *Wiadomości Historyczne*
Łódź, ul. Armii Ludowej 28 m. 7, tel. 1-03-31
Redaktor przyjmuje w poniedziałki w godz. 16—18

REDAKCJA NIE ZWRACA NADESŁANYCH MATERIAŁÓW I ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DOKONYWANIA FORMALNYCH ZMIAN W TREŚCI ARTYKUŁÓW

ADRES PRENUMERATY: PPK „RUCH" Warszawa, ul. Srebrna 12
Konto PKO I-15592

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie za 5 numerów zł 7,50
Cena pojedynczego numeru zł 1,80

PRZY WPŁACIE NALEŻY WPISAĆ NA ODWROCIE BLANKIETU NAZWĘ CZASOPISMA ORAZ OKRES PRENUMERATY

Podpisano do druku 1. III. 1951 r.
Arkuszy druku 4
Papier druk. sat. 60 g 70x100

Nakład 7.000
Zamówienie 6450
35/51—D-2-13666

Zakłady Graficzne Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Łodzi

Cena zł 1.80